Nr. 53. We Lwowie, Sobota dnia 4 Lutego 1871. Rok X

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Saxonji niemieckiej 4 talary 15 sgr
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i księztw Naddun 17 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niespieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów, d. 4. lutego.

(Mowa p. Klaczki z d. 30 stycznia.)

Najważniejszym wypadkiem w ostatnich dniach bieżącej historji Austrji jest mowa p. Klaczki w delegacji, którą podajemy poniżej dosłownie według zapisków stenograficznych. Rzecz szła o żądany przez rząd kredyt 60 mil. złr. na jednorazowe wydatki celem spotęgowania sił zbrojnych Austrji, który większość komisji budżetowej niemal o połowę okroiła. Sprawozdawca komisji, dr. Banhans, w krótkiej przemowie oświadczył, że żądania ministra wojny są po części usprawiedliwione, mianowicie co do broni, amunicji, mundurów i rynsztunku, i wnosi, aby koszta dotyczące pokryto z funduszu zastępców, który właśnie delegacja uchwaliła odebrać ministrowi wojny i powierzyć wspólnemu ministrowi finansów. Do jeneralnej rozprawy zapisali się tylko pp. Klaczko i Kovats (z Bukowiny), a to obaj za wnioskami rządowemi, przeciw wnioskowi komisji. Mowa p. Kovatsa, jasna, dobitna, musiała być krótką po mowie p. Klaczki, która niesłychaną wywarła senzację. Pisma nie-teutońskie, jak *Tagespresse*, powitały ją jako jedyną mowę, godną mężów stanu, jaką słyszano w obecnej sesji delegacyjnej. Ci nawet, którzy nie podzielają ultramontanizmu p. Klaczki, i za mało widzą w niej podniesione stanowisko polskie, muszą uznać jej polot i dosadność co do rzeczy, o którą chodziło. Pisma centralistyczne pienią się, dotykając tej mowy — klną, lżą mowcę i Polaków, ale ani jednego argumentu przeciw argumentom p. Klaczki nie wytoczyły. Głosy pism węgierskich są nam w tej chwili jeszcze nieznane.

Mowa p. Klaczki na posiedzeniu delegacji przedlitawskiej d. 30. stycznia według sprawozdania stenograficznego.

Delegat Klaczko: Na początku przedłożonego nam sprawozdania (czytam ustęp następujący:

„Komisja budżetowa świadomą była ważności swego zadania i doniosłości swych wniosków, i uważała się przeto za zobowiązaną przedewszystkiem wysłuchać wspólnego ministra spraw zewnętrznych. Dopiero otrzymawszy wyjaśnienia co do ogólnej sytuacji politycznej, tak przed poczęciem wojny francuzko-niemieckiej, jak i w późnej jesieni, tudzież co do stanowiska, jakiego rząd trzymał się wobec zawikłanych stosunków Europy, i nadal trzymać się zamyśla, przeszła komisja do obrad i uchwał nad pojedyńczemi pozycjami.“

Jeżeli przy jakiej pozycji, to z pewnością przy obecnej, gdzie chodzi o spotęgowanie sił zbrojnych monarchii, wzięła komisja budżetowa na uwagę polityczną sytuację Europy, a szczególnie tę, jaką dla Austrji utworzyło starcie francuzko-pruskie. Zapewne więc pozwolicie mi pp., przypatrzyć się sytuacji z mego także stanowiska, i proszę Wys. delegacji o pobłażliwość jeżeli w wywodach moich będę trochę rozwlekłym.

Widok, jaki przedstawiała Austrja w czasie starcia francuzko-pruskiego, jest niezawodnie jednym z najmocniej zdumiewających, jakie świat widział, i podobno jest w dziejach unikatem.

Przed 5 laty, ba, zaledwie 5 lat upłynęło, stały Prusy orężne przeciw nam w wąwozach Czech, na polach Morawy i tuż pod bramami Wiednia. Pewien wysokie zajmujący stanowisko angielski mąż stanu nazwał wydaną nam wówczas przez Prusy wojnę, jedną z najmniej usprawiedliwionych, najniesłuszniejszych, najbezwzględniejszych i najniesumienniejszych, i wolno będzie zapewne w zgromadzeniu austrjackiem bez okrasy powtórzyć ten sąd angielski o Prusach.

Prusy stały wówczas na zewnątrz w sojuszu z wrogiem wł skim; a jakiego wroga wewnętrznego podżegnać chciały, wolę przemilczeć. Jawnym ich celem było zniszczenie monarchii Habsburgskiej. Nie wiele brakowało, a kraje Austrji byłyby takąższamą widownią spustoszenia i zniszczenia, jak obecnie Francja nieszczęśliwa. Przynajmniej nie wina to hr. Bismarka, że owo „pchnięcie w serce“, o którem mówi pewna słynna depesza, nie zostało gruntownie spełnione. Ani też jego wina, że dobrodusznego Wiednia (*gemüthlich*) nie spotkał los, jaki zawisa obecnie nad zdecydowanym na śmierć Paryżem. Jeżeli Wiedeńczycy uszli wtedy bombardowania, mają zawdzięczyć tylko sobie samym (protestowali przeciw bronieniu miasta; p. r.), swej trzeźwości i hulaszczemu temperamentowi, — pchnięcie w serce odwróciło kategoryczne weto Francji. Lecz jakkolwiek minęło to pchnięcie, dosyć było krwawych ran, przez Prusy wówczas nam zadanych, a szanowny pan kanclerz państwa mimowolnie podał nam spis strat, gdy niedawno odpowiadając p. dep. Greuterowi, przedstawił bilans z onego czasu i bilans obecny, wypowiadając nam, czem była Austrja przed wojną pruską (1866 r.), a jakie dzisiaj zajmuje stanowisko w Europie.

Tak postąpił z domem Habsburgskim monarcha niemiecki, niedawno przedtem towarzysz broni w fatalnej wojnie duńskiej, tak postąpił w kilka miesięcy po konwencji gasteinskiej, w kilka miesięcy po publicznym uścisku salcburgskim.

A jednak, gdy w 5 lat potem wybuchła wojna między Francją i Prusami, nie ozwał się z Austrji okrzyk zemsty, nie okazał się ani cień odwetu i ansy, opinia publiczna Austrji w lot stanęła pod sztandarami Prus. Wprawdzie nie wszystkie kraje koronne i nie wszystkie warstwy ludności podzielały tę sympatję: zuędzniała Galicja, ciemny Tyrol innego podobno były zdania, i kto się przeszedł po przedmieściach wiedeńskich, mógł się przekonać, że odzywały się tam opinie wcale niepodobne do opinij przodujących sfer i dzienników. Ale właśnie te sfery, co w Austrji stanowią, co dziennikarstwo i mownicę opanowały, co opinię publiczną reprezentują, co tworzą lub fabrykują Austrję aktywną — że użyję wyrazu, przez sławną konstytucję, obywateli swoich na *activa* i *passiva* dzielącą, w obieg puszczonego — ta Austrja aktywna była cała po stronie Prus, i rzecz dość szczególna, w tym względzie jednakowo czuły obie połowy monarchii. Węgry, owe górujące i przodujące Węgry, prześcigały nawet czasami Niemców austrjackich w tem uczuciu germańskiem, i przyczyniały się więcej jak 30 procentową kwotą do tej wspólnej służby pruskiej.

Jeszcze nie zmurszały kości tysięcy synów Austrji, na polach Sadowy poległych, a już Austrja z uniesieniem witała wszystkie Prus zwycięztwa; z tysięcznych piersi odbijało się *Gott helfe weiter* (Pomagaj Bóg dalej), którem król a obecnie cesarz Wilhelm świat uraczył. Ba, gdy nawet wzniosłą, starą koronę niemiecką, która od wieków była jeśli nie własnością, to ozdobą przesławnej dynastji Habsburgskiej, gdy tę koronę, mówiąc z biblią, zdjęto z głowy habsburskiej, a na inną, na głowę hohenzollerńską włożono, nie objawił się żaden niesmak; — obojętność, a co najwięcej, trochę demokratycznych drwin lub konceptów (*demokratischer Kitzel oder Witzel*) o przestarzałej bajce tyle wszystkiego.

Jak powiedziałem, widok ten jest unikatem w rocznikach ludów. Taki przykład przebaczenia grzechów, taki przykład puszczenia w niepamięć wszelkich krzywd doznanych, może być rozrzewniający pod względem psychologicznym, ale pod względem politycznym na inne może zasługuje miano. Okoliczność tę niezawodnie i historja weźmie na uwagę, gdy przystąpi do sądu nad mężami stanu, którzy w tej krytycznej chwili kierowali Austrji losami. Czy ta okoliczność łagodząca posłuży im do zupełnego uniewinnienia, w to nie wchodzę. Historja może zawyrokuje, że mimo to, i właśnie dlatego, inne było powołanie Austrji w tej krwawej tragedji, niż grać rolę chóru starożytnego, moralizującego o fatum i jego ciosach, że powołaniem Austrji było robić co innego, niż bić pokłony przed faktami wszechdziejowemi.

Co do sukcesów tej polityki, co do rezultatów jej, nie mogą sobie sami mężowie stanu Austrji robić illuzyj.

Rezultat jej streścił pan kanclerz państwowy w słowie pełnem doniosłości, znajdującem się w jednej z dawniejszych jego depesz z przed 2 lub 3 miesięcy, słowo: *Je ne vois plus l'Europe*, nie mamy już żadnej Europy. Tak, nie masz już Europy, nie masz równowagi, nie ma już nadal opieki dla małych i słabych!

Z pentarchii europejskiej, która od kongresu wiedeńskiego prowadziła losy Europy i niedostatec nie równowagę utrzymywała, znika czynnik po czynniku. Francja jest ubezwładnioną i usuniętą od wielkiej rady narodów, a jakie to ma znaczenie, okazuje nam już teraz konferencja londyńska.

Tak szybko za dni naszych następują za przyczynami skutki. Anglia usuwała się już od pewnego czasu coraz więcej od interesów ludów europejskich, albo używszy właściwszego o Anglii orzeczenia: od interesów europejskich. Jak każde wielkie państwo handlowe w historji, jak niegdyś Kartagina, Wenecja, Holandja, tak ten sam naturalny zwrot co do swego wpływu wielkiego, anormalnego przechodzi i Anglia, przynajmniej co do istotnych, realnych obszarów. Powoli odkręcano śrubę aż zatonęła w końcu w codziennym życia dostatku.

L'Angleterre a pris du ventre, powiedział przed kilku laty pewien francuski minister spraw zewnętrznych. Wielka Brytania utyła i udusi się w własnem sadle. (Wołania z lewicy: Zawsze lepiej, jak gdyby było odwrotnie.) Powiedział to pewien francuski minister. (Wesołość, wołania z lewicy: Wiele niedorzeczności już nabajono.) Ja tylko cytuję.

Francja i Anglja usuwają się więc coraz więcej od wpływu na losy Europy. Pozostają właściwie już tylko dwa wielkie mocarstwa, dwa mocarstwa wszechświatowe, z któremi Austrja ciągle w przyszłem uregulowaniu swych interesów liczyć się musi.

W takim stanie rzeczy wytworzyło się mniemanie, że obrachunek Austrji z Prusami może przyjść łatwiej do skutku i wypaść taniej, niż z innem wielkiem państwem. To jest właśnie obiegające zapatrywanie co do przyszłości, jaką nam stworzyło urośnięcie Prus, i zdaje mi się, że się nie pomylę, utrzymując, że i Wydział w swem sprawozdaniu z tego stanowiska się zapatrywał, chociaż tam tego formalnie nie wyrażono.

Mówią obecnie, że zwycięztwa Prus (dr. Rechbauer: Niemiec!) zwycięztwa Prus (wołania z lewicy: Niemiec!).

Prezydent: Proszę panu mowcy nie przerywać.

Deputowany Klaczko (mówi dalej): Nie znam Niemiec (poruszenie na lewicy, wołania: oho!), są tylko ludy niemieckie; gdybym o zwycięztwach Niemiec mówił, musiałbym także mówić o zwycięztwach pewnej części Niemiec, o zwycięztwach Austrji, bo wszakże są Niemcy i w Austrji. (Oklaski z lewicy.)

Zwycięztwa Prus, mówią tedy, zabezpieczają teraz Austrję. Zadaniem Prus obecnie będzie bronić Austrji, i że równie *der Wacht am Rhein* (strażnicy nad Renem) urządzą teraz podobną strażnicę nad Dunajem. Inne ja wprawdzie pod tym względem żywię uczucia, mówić bowiem o pewnych faktach i danych stosunkach już teraz, byłoby bezpożytecznie. W przypadku obecnym wyrokując o przyszłości, można to czynić pod pewnym wpływem usposobienia umysłowego, a ja mam jeszcze powody żywić niejakie powątpiewanie co do zgaśnięcia przymierza, jakie oddawna pomiędzy Prusami a Moskwą istniało.

Mógłbym tedy pomyśleć, że nawet gdyby nam Prusy rękę podały, to nie stałyby się one nieprzyjacielem naszego nieprzyjaciela, lecz zostałyby raczej przyjacielem naszego wroga, z którym dobrze jest być w dobrem porozumieniu. Jednakże chcę hipotezie tej dać zupełne uznanie, chcę zgodzić się zupełnie na przypuszczenie, że Prusy mogłyby stać się obecnie dla nas przychylnemi, przypuszczam nawet, że Prusy nie żywią już przeciw nam uczuć złowrogich, przekonały się bowiem o naszej niewinności, o nieszkodliwości naszej. Prusy zapomnąć mogą o okropnościach, wyrządzonych nam przed laty pięciu. *Odisse quem laeseris* („nienawidzi się kogo się obraziło“) mówi wprawdzie rzymski znawca ludzi i serc ludzkich, ale gdzie tak wszelkie wspomnienie krzywdy u obrażonego zniknęło, tam może i krzywdzący uważać nienawiść za rzecz bezpożyteczną. Przypuszczam zatem, że Prusy, że to co może eufemistycznie zbliżeniem Austrji do Prus nazywają, w istocie w przyszłości do zabezpieczenia Austrji doprowadzić może. Musimy tylko nie spuszczać oka z położenia obecnego i rozważyć warunki, do których przywiązany jest możliwy rozwój tego zbliżenia; nie powinniśmy tylko oddawać się wierze, że już w skutek tego uwolnimy się od wszelkich ofiar, wszelkich wytężeń, które są zadaniem wielkiego mocarstwa w tak groźnych, w tak niebezpiecznych czasach. Przedewszystkiem musimy i w naszem wewnętrznem położeniu urządzić się według tego, co się zbliżeniem do Prus nazywa. Hrabia Bismark nie jest wcale przyjacielem rozwoju parlamentarnego, a najnowsze wypadki, zwycięztwa odniesione, nie składają się na to, ażeby mogły wyrugować u niego niechęć do życia parlamentarnego; dalekim on jest od tego, najświeższe bowiem powodzenia przekonały go, że przecież jest cokolwiek słuszności po jego stronie. Albowiem moi panowie, kiedy marszałek Niel wniósł swoje przedłożenie w Izbie francuskiej co do ogólnego uzbrojenia narodu, Izba francuska opierała się temu, a ze względów na ducha parlamentaryzmu, odstąpił Napoleon III. od tej reformy. Hrabia Bismark zaś staczał długie lata walkę z parlamentem o reformę armii; przeparł ją wbrew i przeciw woli parlamentu, i z armią tą, tak zreformowaną, odniósł wielkie zwycięztwa. Okoliczność ta wcale nie zdoła usunąć niechęci hr. Bismarka do życia parlamentarnego.

Otóż moi panowie, rzekłbym, iż jest to niemal prawem historyczno-moralnej doniosłości, że kiedy jakie mocarstwo dojdzie do wielkiego znaczenia i wpływu, to mocarstwo to później mimowoli wywiera wpływ na inne państwa, i narzuca im własne pojęcia i zapatrywania.

Kiedy Napoleon III. przedsiębrał zamach stanu, spostrzeżono niezwłocznie w Europie cofnięcie się w rozwoju zasad liberalnych. Kiedy Napoleon III. później znowu do liberalniejszego powrócił systemu, zwrot liberalniejszy spostrzedz się dawał zaraz w Europie. Tak obecnie staćby się powinno z Prusami. Militarne cechy tego mocarstwa wszechświatowego, ten duch militaryzmu, wołający *cedant togae armis*, (sprawy pokoju niech ustąpią wojnie), duch ten przeniknie naturalnie w części i inne państwa.

A mianowicie niechętnie widzieć będzie hr. Bismark, jeżeli życie parlamentarne właśnie w Austrji się wzmoże. Hr. Bismarkowi o to chodzi, ażeby właśnie w Austrji nie utworzono konstytucyjnego eldorado, parlamentarnego królestwa rajskiego dla jednej części plemienia niemieckiego. Dobrze wiedząc o tem, według powyższego też urządzić powinniśmy się; starać się o to będziemy musieli, ażeby nie przeszkadzać hr. Bismarkowi naszem hałasowaniem parlamentarnem. Działać tu będziemy w interesie Austrji, w

---

Józef Hauke-Bosak.

Zanim biograf opowie szczegółowo czyny męża, którego śmierć na polu chwały, uważamy za jedną z najboleśniejszych ofiar, jakie nieszczęśliwa Polska dla walczącej Francji poniosła, postaramy się w krótkich rysach skreślić szlachetną postać bohatera powstania narodowego w 1863 i 1864 roku.

Józef Hauke, pochodził z rodziny saskiej, dawno do Polski przesiedlonej, którą cesarz Aleksander I. obdarzył tytułem hrabiów, nieużywanym przez naszego bohatera. Ojciec jego, Józef, był jenerałem wojsk polskich. Stryj zaś był ministrem wojny w Królestwie Polskiem, człowiekiem wielce zdolnym, ale znienawidzonym z powodu służbistości i łaski, jakiej doświadczał od dzikiego Wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza. Śmierć niesławna ministra z ręki własnych rodaków w dniu rozpoczynającego się powstania 29. listopada 1830 roku i umieszczenie nazwiska Haukego na pomniku, który Mikołaj wzniósł na placu Saskim w Warszawie Polakom, poległym w obronie cesarza, było zawsze dla młodego naszego bohatera ciężkiem wspomnieniem.

Urodzony w Warszawie 19. marca 1834, wbrew woli matki, w czwartym roku życia zabrany do Petersburga, młody Józef z szczególniejszą starannością chowany był w korpusie Carskiego Sioła, a następnie w korpusie paziów. Mikołaj pamiętał nazwisko zasłużone jego rodzinie. Wszyscy też Haukowie doznawali jego łaski, zwłaszcza, że po ożenieniu następcy tronu, a teraźniejszego cesarza Aleksandra I z księżniczką heską, wszedł z nimi w stosunki powinowactwa. Jedna bowiem z panien Hauke, ciotka młodego Józefa, była żoną księcia Aleksandra heskiego, brata teraźniejszej carowej.

Pieszczoty, jakie Józefa spotkały na dworze petersburgskim, tak dla pokrewieństwa jako też dla zasług stryja, nie wyprowadziły z młodego serca uczucia, które mu czyniły obojętnemi łaski cara. Chowany był w zupełnej nieświadomości polskiego swego urodzenia, nie uczono go polskiego języka, polskiej historji, a przecież jak w Konradzie przez Niemców pielęgnowanym, odzywała się w nim polska dusza.

Mając lat 17, otrzymał stopień podporucznika huzarów, a w 24 roku życia awansowany już został na podpułkownika gwardji i oficera ordynansowego przy carze. Prócz powodów o jakich była mowa, do szybkich awansów Haukego, przyczyniały się przymioty dzielnego żołnierza, które go władzy dobrze zalecały. Służbę znał wybornie i spełniał ją dokładnie. Wykształcony, a przytem bardzo dystyngowanego obejścia, młody oficer podobał się wszystkim. Mógł on marzyć dla siebie najświetniejszą karjerę w służbie moskiewskiej. Od chwili jednak, w której się dowiedział historji swojej rodziny i poczuł się Polakiem, nie myślał o awansach, ale o sposobach starcia plamy z nazwiska rodzinnego przez zupełne poświęcenie się dla sprawy wyjarzmiającego się narodu.

Zanim nadeszły okoliczności, które mu pozwoliły wypełnić przysięgę serca, przeniesiony został na Kaukaz, jako na miejsce, dające najlepszą sposobność wyniesienia się do najwyższych militarnych godności. Oddano pułk pod jego komendę, a w jakiejś wyprawie poruczono mu w zastępstwie kierownictwo dywizji. Sprawił się jak najlepiej, poznał wojnę, przypatrzył się partyzanckim obrotom i już jako zupełnie doświadczony w rzemiośle wojskowem, na odgłos warszawskich krwawych wypadków powrócił do ojczyzny na Podole, gdzie zaślubił siostrę swojego przyjaciela, pannę Kaczanowską, osobę równie piękną jak wykształconą.

Wybuchło powstanie. Hauke od razu zdecydował się wziąć w niem czynny udział, i posłał prośbę o dymisję do Petersburga. Żądanie dymisji zdziwiło wszystkich jego znajomych na dworze carskim. Starano się mu wyperswadować zamiar porzucenia służby moskiewskiej, a Wielki książę Michał chciał go w niej zatrzymać uprzejmym listem, nadesłanym na Podole wraz z szpadą i obietnicą awansu na jenerała. Ale Hauke, którego miano za człowieka łatwo ulegającego wpływom postronnym, okazał się człowiekiem silnej woli. Prośby o dymisję nie cofnął. Po otrzymanem zaś uwolnieniu wyjechał natychmiast do Lwowa, później do Krakowa, gdzie przedstawił się jenerałowi Wysockiemu, z polecenia rządu Narodowego dyrygującemu powstaniem w Sandomierskiem i Krakowskiem województwie.

Jenerał Wysocki dobrze przyjął Haukego, lecz z powodu nazwiska, stosunków i przeszłości przedstawiającego się ochotnika, powierzenie mu dowództwa uczynił zależnem od odpowiedzi rządu Narodowego. Rząd narodowy odpisał jenerałowi, zalecając przyjęcie pułkownika Hauke w szeregi obrońców ojczyzny i powierzenie mu komendy, odpowiedniej jego stopniowi wojskowemu. Ponieważ zaś pułkownik Hauke przedstawił jednocześnie plan wojennych działań, który nie uzyskał potwierdzenia dyrekcji wojny, wystąpienie jego na plac boju znacznie się opóźniło. Przypisywał on to być może niedowierzaniu lub niechęci do jego osoby, w rzeczy zaś samej on sam, to jest naleganie o przyjęcie jego planu i warunków udziału w wojnie, było powodem, że dopiero we wrześniu, po uskutecznionej czwartej już zmianie osób w rządzie Narodowym, Hauke pod nazwiskiem Bosaka awansowany na jenerała, otrzymał wojenne dowództwo województwa Krakowskiego.

Zaraz po przejściu (10. października 1863) granicy na czele stu koni powierzono także jenerałowi dowództwo nad województwem Sandomierskiem. Jako więc naczelnik wojenny dwóch województw rozpoczął Bosak służbę swoją dla Ojczyzny.

W Sandomierskiem znajdowały się trzy oddziały sformowane przez pułkownika W. Eminowicza, w Krakowskiem krążył dobrze uorganizowany, karny i doświadczony w boju oddział dzielnego pułkownika Zygmunta Chmielińskiego. Po odbytej lustracji, przeformowaniu oddziałów i nadaniu im więcej wojskowej postaci, Bosak wytężał siły na powiększenie sił zbrojnych obu województw, co z powodu spóźnionej pory i trudności w przewozie broni, chwytanej przez wszystkie europejskie policje, nie mogło pójść sporo. Nie tracił jednak jenerał nadziei że z czasem po nadejściu więcej sprzyjających okoliczności, uda się mu wywołać pospolite ruszenie.

W przewidywaniu więc jego zalecił u życia przygotowawczych środków do rozbudzenia entuzjazmu dla sprawy narodowej. Szczególny zaś kładł nacisk na postępowanie z ludem. Ogłaszał mu wszędzie uwłaszczenie, oznajmiał równość, a surowo zalecił nie tylko wojskowym, ale i cywilnym mieszkańcom, jako obowiązek patrjotyczny: towarzyskie zbliżenie się do włościan i przemawianie do nich przez bracie albo obywatelu. Był on z przekonania gorącym, pełnym zapału republikaninem i w tym duchu działał.

Niezmiernie czynny, czas trawił albo na pisaniu rozporządzeń, raportów, albo na przeglądzie powstańczego wojska, którego oddziały zbliżał do siebie, łączył i wykonywał nimi różne skombinowane ruchy. W operacjach wojskowych głównym pomocnikiem jego i doradzcą był Zygmunt Chmieliński, którego też wzięcie do niewoli przez Moskali, następnie męczeńską śmierć w Radomiu gorzko opłakiwał. Nie brak mu atoli było zdolnych oficerów, a do ich liczby zaliczał Bohdana, Rębajłę, Ludwika Zwierzdowskiego, powieszonego przez Moskali po nieszczęśliwej bitwie pod Opatowem i kilkunastu innych. Bitwy staczane w ówczas w obu województwach były niezmiernie zajmujące, szkoda, że dotąd nie opisane, prowadzone były bowiem według pewnego, oryginalnego systematu. Bosak w boju był zimny, a walecznością swoją umiał zagrzewać żołnierzy.

Trudy tej zimowej, ciężkiej kampanii z nieprzyjacielem, dwadzieścia razy silniejszym, żjednały mu sławę i zupełną ufność rządu Narodowego, który wówczas dyktatorjalnie sprawował jenerał Traugut. Dlatego też, gdy Traugut w roku 1864, niestety zapóźno, wziął się formacji z powstania regularnego wojska, Bosakowi powierzył jeszcze jedno, Kaliskie, województwo, i zanominował go dowódzcą korpusu, który się miał rekrutować pomiędzy ludnością owych trzech województw. Wszystkie jednak plany Trauguta, zamiary Bosaka rozbiły się o twardą niemożność. Wieloma klęskami długo trwającej wojny partyzanckiej znękana ludność, coraz więcej upadała na duchu, potrzebowała odpoczynku i pokoju.

Moskale na tak małej, jak Królestwo, przestrzeni, zgromadzili więcej niż 200.000 regularnego wojska. Nietylko więc miasta, miasteczka, ale i większe wsie posiadały moskiewskie załogi. Przewóz broni, komunikacje organizacji narodowej, stawały się coraz trudniejszemi. Prócz czujnego nieprzyjaciela i mrozu, głód jeszcze nieraz dokuczył w własnej ziemi walczącemu Polakowi, który przed bitwą nie miał gdzie głowy schronić, a po bitwie ścigany, nie mógł znaleźć miejsca, gdzieby mu rany zawiązano.

Położenie było tak smutne, że w końcu znużyło tyle wytrwałego i niestrudzonego wojownika, jakim był Bosak. Dnia 18. kwietnia 1864 r. pożegnawszy się z towarzyszami sześciomiesięcznych bojów, po rozejściu się oddziałów, jenerał na małej łódce przepłynął Wisłę, i przejechawszy przez Galicję, przybył do Drezna, a następnie do Paryża, gdzie sumę tysiąc kilkaset rubli, jaka została w jego wojennej kasie, oddał na utrzymanie dziennika *Ojczyzna*, który ścigany na żądanie Gorczakowa przez sądy i policję saską, stracił znaczną kaucję, zabraną mu przez Sasów, a zagrożony aresztowaniem nawet swoich zecerów, szukał schronienia na gościnnej ziemi Helwetów.

Bosaka w emigracji przyjęto jak najlepiej. Był on jedynym może, któremu nic nie zarzucano. W Szwajcarji, przy mieszkaniu Władysława Platera, na spotkanie młodego jenerała wyszła licznie zebrana emigracja z chorągwią na czele. Powitanie było serdeczne.

Jenerał odbywszy kurację u wód szwajcarskich, pojechał na zimę na półwysep apeniński, gdzie miał siostrę za księciem włoskim. Ze Spezii wezwany przez ks. Kotkowskiego do Paryża, wziął udział w komitecie, który po usunięciu Kurzyny z urzędu komisarza chciał objąć ster emigracji. Wysłanie emisarjuszy, schwytanych w Warszawie, i śmierć Kurzyny pod Szafhuzą w pojedynku z p. Guttrym, zakończyła tę nieszczęśliwą entrepryzę.

I w innych przedsięwzięciach politycznych nie był szczęśliwszym jenerał Bosak. „Ognisko rewolucyjne“, towarzystwo złożone z kilku zaledwo ludzi, zaprosiło go na członka. Wkrótce jednak z powodu niezgody z L. Bulewskim, opuścił „Ognisko“, gorliwie

interesie tego właśnie zbliżenia do Prus, którego obecnie tak sobie powszechnie życzą. Nie z tego względu wszakże, ażeby przyszło się obawiać zachwiania naszej konstytucji — na to mamy słowo naszego cesarza i króla; ani dlatego, ażeby grozić nam to mogło zniszczeniem podstaw jej zasadniczych. Nie, tak radykalnemi środkami nie posługuje się hr. Bismark nawet w swem własnem państwie.

W roku 1865, kiedy hr. Bismark powtórnie do Biarritz pielgrzymował, ażeby tam u Napoleona III. przyzwolenie do uderzenia na Austrję uprosić, wtedy poselstwo pruskie ogłosiło broszurę w celu utorowania dróg panu i mistrzowi. Pismo to obecnie już zmarłego hr. Goltza omawiało także konstytucyjny sposób działania mistrza i w niem to czytam:

„W wewnętrznym zarządzie Prus pan Bismark jest w zupełnem nieporozumieniu z przedstawicielami narodu. Mimo to, zwołuje on Izby, pozwala im mówić, nie stawia im żadnej przeszkody w wotowaniu samodzielnem; ale gdy parlament zanadto go krępuje, odsuwa go na bok i zaczyna rządzić, jak gdyby nie słyszał opinij parlamentu? P. Bismark w ten sam sposób obchodzi się z prawami państw. Nie zaprzecza on ich, ani znosi, ale pomija w milczeniu.“

Świadectwo to wystawił poseł pruski pruskiemu ministrowi.

Powinnibyśmy to dobrze wziąć sobie do serca, i być przygotowanymi naprzód do ofiar, które na siebie w tym względzie nałożyć musimy. Obyczaje nasze, nasza swoboda umysłu, albo jak to hr. Bismark niegdyś z trybuny parlamentarnej nazwał: „rozluzowane stosunki Niemiec południowych i Austrji“, nie dopuszczą zapewne do tego, ażeby uciekano się tu do środków nadzwyczajnych, gwałtownych. Ja zaś przekonany jestem, iż żaden mowca, opuszczający Izbę peszteńską czy wiedeńską, nie będzie aresztowanym przez jakiego ajenta policyjnego za swe mowy, które powiedział jako reprezentant ludu. Nie, coś podobnego nie stanie się, nie, do tego nie przyjdzie, na to mamy zanadto słowny, rzetelny rząd, który niezawodnie wstydziłby się środków podobnych. A przytem, jak już powiedziałem, jesteśmy zanadto oględni w naszej swobodzie umysłowej, która nie dopuści do tego, ażeby nawet w słowach, zwłaszcza gdzie grozi niebezpieczeństwo, przyjść miało do ostateczności. Nałożyć jednak będziemy musieli sami z wiedzą o tem pewne wędzidło na nasze wolności polityczne, na rozwój nasz parlamentarny.

Wewnętrzne nasze życie publiczne przybrało w ostatnich czasach pewien pokost mieszczańsko-amerykański. Obecnie pokost ten będzie niezawodnie musiał zrobić miejsca wysoce urodzonemu pomorskiemu. Wobec junkrów berlińskich, mogą tylko panowie z urodzeniem wiedeńscy odpowiednio stanąć.

Ale to stosunkowo jest jeszcze jedną z najmniejszych ofiar, którą przynosimy w dani zbliżeniu do Prus; a skorośmy już tak wiele poświęcili, ofiara ta będzie prawdopodobnie małoznaczącą — przygotować się jednak do tego musimy.

Lecz nietylko na nasze wewnętrzne życie parlamentarne i konstytucyjne wywrze wpływ zbliżenie się nasze do Prus; przedewszystkiem wymagane będą od nas rzeczy, dotyczące naszej siły obronnej.

Zbliżenie się do Prus nałoży na nas obowiązek utrzymywania potężnej, wielkiej i gotowej zawsze armii: czy gotowej do akcji, czy zdolnej do akcji („*ob schlagfertig oder schlagfähig*“) nie chcę w to wchodzić, gdyż nie znam o tyle języka niemieckiego, bym na włos różnicę tych dwu słów pojąć mógł w jej całej ważności.

Prąd wielki, panowie, przeciąga wśród dziejów teraźniejszości, który wiele druzgoce i wielu przekształca. Co w przeszłości połączyła cywilizacja, kościół, słowem — powolny rozwój moralny, rozsprzęga się obecnie w naturalne atomy. Święcimy powrót na łono przyrody, o którym marzył już Jan Jakób Rousseau, w sposób osobliwszy: powrotem do rasowości. Z ustrojów historycznych i cywilizacyjnych, schodzimy poprostu do fizjologicznego. O ukształtowaniu państw nie stanowi obecnie rozwój ogólny, ani etyczne pożycie dawne i teraźniejsze, lecz poprostu siła ciężkości, siła naturalna, krew, barwa skóry. rasa.

Za zjednoczeniem Włoch poszło zjednoczenie Niemiec, a niezawodnie w dokonaniu tych zjednoczeń rasowych znajdzie swój cel także inna jeszcze rasa, mianowicie słowiańska. Że Moskwa dąży do tego, że to, co panowie nazywacie duchem czasu, jest także duchem właściwym Moskwy, o tem wiemy wszyscy, którzyśmy śledzili choć po części kierunek rozwojowy Słowian w Moskwie i po za Moskwą. Muszę też wyznać, że jakkolwiek to postępowanie Moskwy nie jest usprawiedliwionem prawnie, to wszakże ma ono za sobą pewien precedens. Wszak panowie! ludy Włoch, z wyjątkiem północnych, nie miały rządów obcych; ludy niemieckie również miały swe własne rządy — złe czy dobre, lecz własne — nie było tam pogwałcenia języka. kościoła, życie intellektualne, etyczne, literackie nie było tam tamowanem, a jednak ludy te usiłowały połączyć się z sobą w owej jednoczącej ich myśli, w myśli jedności rasowej.

Moskwa ma w tym kierunku przykład dla siebie, który też naśladować będzie. Zresztą o stanowisko prawne Moskwa nie dba. „Siła przed prawem!“ Wyrzekł to istotnie „najcywilizowańszy naród na kontynencie“, jak się zwykł sam mianować — dla czegoż by więc Moskwa nie miała powiedzieć tego? Moskwa, świeżo wyłoniona z barbarzyństwa?!

Wreszcie Moskwa, moi panowie, ma pod tym względem pewne pierwszeństwo. Moskwa bowiem ideę rasowości wynalazła dawno już temu, jeszcze w 18. stuleciu prawiono tam o rasie. Od północy zapłonęło nam to światło. W ośmnastym wieku nikt jeszcze nie marzył o rasie, o wspólności krwi, języka ludów; Moskwa to wynalazła! A jak zawsze, tak i tutaj pewien uczony niemiecki uzasadnia naukowo te moskiewskie pretensje, podstawę budował dla tych nowych teoryj. Moskwa żywiła i pielęgnowała tę myśl od dawna, a najprawdopodobniej znajdzie ona i w najświeższych wypadkach tylko nowy bodziec do dalszego dobijania się tego celu.

Kwestja czarnomorska jest właśnie początkiem owej wielkiej propagandy, która prowadzoną jest już od dawna, lecz obecnie może z pola naukowego, religijnego i literackiego przeniesie się na grunt realny.

Nie trudno więc przewidzieć dzisiaj, że Moskwa wkrótce całą potęgą swoją zaważy na szali losów ludów słowiańskich, przyczem być może, że mieć będzie sprzymierzeńca, na którego daremnie liczyła dotąd — mam tu na myśli Francję.

Moi panowie! Francja jest obecnie osłabioną, wycieńczoną do szczętu i pod stopami nielitościwego zwycięzcy. Więcej nawet od samegoż zwycięzcy i strat, jakie Francja dzięki jemu poniosła, należy jednak obawiać się skutków wewnętrznego stanu Francji: anarchii, która tam zapanować może, a która nierównie więcej zabójczą będzie dla Francji, niż nawet utrata kilku departamentów.

Na Francji mści się właśnie owa zasada rewolucyjna, ktora rozwiązuje spójnię między ludem a jego dynastją, która lubuje się w loteryjnej grze zmian rządów i panujących, a przez to pozbawia się wszelkiego oparcia w chwilach niebezpieczeństwa i nieszczęść

Francja swojemi rewolucjami wiele nauczyła Europę, lecz teraźniejszemi nieszczęściami powinna dla Europy być jeszcze bardziej pouczającą, gdyż Europa ma w nich wskazówkę, jakie są skutki, gdy państwo, wielkie państwo, i naród, wielki naród, utraci zażyłość familijną z dawną dynastją królewską przez wieki z nim zrosłą. (Oklaski z prawicy).

Król z dawnej dynastji nawet po klęsce powrócić może do swego narodu, a chociaż spada na niego wina tej klęski. może on z otuchą powrócić na łono swoich dzieci, uściskać je i wypłakać się, a łzami nie wyrzutami odpowiedzą mu dzieci; ojciec, który roztrwonił majątek, nieszczęsnym wypadkiem stracił wszystko, może z tem szczerze wynurzyć się dzieciom swoim, a przejednane będą one wkrótce, płakać będą nad wspólną ruiną, nie zaś prawować się o nią; lecz król przypadkowy, przypadkowy monarcha, jest tylko dyrektorem Towarzystwa kommandytowego: jeśli dobry zrobił interes, zyskuje pochwałę, lecz gdy mu nie poszło dobrze, umyka

Być może że Francja nie tylko przez poniesione klęski, lecz bardziej jeszcze osłabioną jest wewnętrznemi zamieszkami; równie atoli możliwem jest, a nawet prawdopodobnem, że wkrótce przyjdzie ona znowu do sił i będzie wielkiem mocarstwem europejskiem Bo to w narodzie francuzkim nurtuje sprężystość niepożyta — *esser*, jeśli mi wolno tu użyć wyrazu francuskiego.

W kilka lat po roku 1815, po okropnych klęskach i spustoszeniach, Francja odgrywała znów znakomitą rolę w gronie narodów, więc nawet wypadki z r. 1870 nie powinne w nas rodzić zupełnego zwątpienia o Francji, jakkolwiek bowiem wielkie mam poważanie dla niemieckiej i pruskiej siły wojskowej i ich potęgi, to jednak wielkie jeszcze pytanie, czy też by Prusy, utraciwszy jakim wypadkiem całą swoją armię, jak Francja pod Sedan i Metz, zdołały były przez pół roku prowadzić wojnę z armią, liczącą milion walecznych, najwaleczniejszych może żołnierzy na świecie. Jak powiadam, być może, że Francja odzyska wkrótce siły i jeszcze odegra rolę w historji, w takim razie wszakże zdaje mi się, przymierze Francji z Moskwą nasunie się samo, będzie koniecznem, nieodbitem.

Francja dotąd zawsze reprezentowała na Wschodzie Zachód, i czuwała nad interesami Zachodu wobec Moskwy; w rzeczy samej nie miała ona żadnego materjalnego interesu własnego na Wschodzie, broniła tam tylko interesów moralnych, interesu katolicyzmu przeciw kościołowi anatolskiemu i interesów Zachodu, Europy, cywilizowanej Europy Powody te jużcić odpadną, skoro Francja dążyć będzie do przymierza z pewnem mocarstwem światowem — Francja bowiem myśleć będzie o tem, jakby odzyskać dawne swoje stanowisko. utracone prowincje, gdyż Francja nie jest tak dobroduszną jak Austrja: starać się ona będzie o wywalczenie sobie całego dawnego wpływu, a do tego wezwie pewnie pomocy Moskwy.

Francja pomijać będzie dawniejsze interesa na Wschodzie; katolicyzm już jej rozczulać nie będzie, zwłaszcza, gdy forma republikańska tam się utrzyma, w co wszakże nie wierzę. W każdym razie jednak interesa katolicyzmu wobec interesów Francji, jako narodu, nie będą nadal stanowiącemi, a co dotąd Francję głównie powstrzymywało od przymierza z Moskwą, pewien wstyd, pewne sympatyzowanie z pewnemi narodami, a przedewszystkiem rzetelne uczucie dla Zachodu, dla Europy, to obecnie zniknie całkiem.

Na wszelakie tego rodzaju przedstawienia Francji, odpowiadać ona będzie teraz słowy, których już na wstępie użyłem: *Il n'y a plus d' Europe.* Dla Francji nie masz już Europy, Europa opuściła ją, jakkolwiek jej własny interes był zahazardowany, obojętnie przypatrywała się spełnianiu najokropniejszych sprośności, jak zniszczenie Ablis i Bazeilles, lub bombardowanie Paryża. Z największą obojętnością przypatrywała się Europa zrywaniu równowagi w toku powodzeń pruskich Francja zada sobie po prostu pytanie: coby się było stało, gdyby los wojny rozstrzygnął był na korzyść drugiej strony? Gdyby mianowicie Napoleon III. dotarł był aż do Renu? Jakże uczynną byłaby się okazała dyplomacja europejska! Jakże spiesznie kurjery wszystkich stolic europejskich powiedziałyby były Napoleonowi III.: „Stój!“ Znaleźli by się tam byli wszyscy, ażeby Napoleonowi III. nie dozwolić dalszego pochodu. Ba, nawet nasza Austrja pewnie nie namyślałaby się była długo nad energicznemi notami. Przed Prusami zaś ugięła się Europa i pada na kolana. Nie uczyniła ona nic w imię równowagi, nic nawet poprostu w imię ludzkości! Ta Anglia, tak skwapliwa na początku wojny o zabezpieczenie losu Belgii, nie raczyła wyrzec ani słowa przeciw bombardowaniu Paryża. Włochy okazały owszem największą niewdzięczność, a tem jedynie mogły one jeszcze świat zadziwić.

Tak postępowały Anglia i Włochy Austrja była słaba i nie mogła się zdobyć na czyn Nie masz Europy i nie będzie Europy dla Francji.

Puści się ona swoją drogą, i poda rękę Moskwie. A w tym razie, że pominę potęgę oręża, zważcie pp. siłę moralną, tę siłę moralną, jaką w ten sposób uzyska Moskwa między ludy słowiańskiemi. Dotychczas mogła Moskwa bić tylko w swoją siłę fizyczną i imponować nią Słowianom. I dla czegożby robić tego nie miała? I czyż można brać za złe ludom słowiańskim, gdy korzą głowy przed siłą fizyczną, widząc, że nawet ludy wykształcone postępowo, jak lud Niemiec, powoduje się sile atrakcyjnej wielkiego mocarstwa militarnego!

Ale odtąd będzie miała Moskwa do rozporządzenia także moralny wpływ Francji. Ów niespożyty dowcip, ów lekki ale też lotny i łatwo przenikający tryb, jaki Francja ma zawsze na zawołanie, gdzie jej idey propagować lub sympatje budzić przypada, będzie teraz na usługi Moskwy.

Na to zaprawdę, Austrja nie będzie mogła patrzeć bez obaw.

Ależ powiadają nam: otóż tu właśnie będą Prusy obrońcą Austrji. Prusy, mocarstwo wielkie, wszechmarstwo (*Weltmacht*): strażnica nadreńska, pomoże do utworzenia strażnicy naddunajskiej! Ale tylko wtedy jedynie, gdy sami sobie będziemy obrońcami, gdy sami będziemy silnymi, gdy sami dawiedziemy. że tej propagandzie Moskwy oprzeć się zdołamy orężem, dzielną armią tylko wtedy Prusy w istocie będą się namyślać, tylko wtedy istotnie przyznają, że dla nich, dla Niemiec jest korzystnem, takie dzielne państwo mieć pomiędzy sobą a Moskwą. Ale gdy Prusom pozostawimy kłopot bronienia nietylko siebie od Francji, ale i nas od Moskwy; jeżeli zamiast sami posiadać armię silną i gotową do akcji. na Prusy się oglądać i na ich korpusy liczyć będziemy, to będzie to może moi pp. żądanie i na Prusy za ciężkie; wtedy możeby i one sobie przypomniały, że mają w Austrji braci Niemców, którzy co najmniej są może młodszymi Niemcami i w czasie późniejszym wystąpili z Rzeszy, jak bracia w Alzacji i Lotaryngii Wtedy się Prusy może snadniej porozumią z Moskwą. wtedy może się im wyda łatwiej i wygodniej, zaraz począć facjendę, i w Austrji szukać wynagrodzeń dla siebie i Moskwy.

Moi panowie Napoleon I. powiedział, że historja na to tylko służy, aby się z niej niczego nie nauczono; mimo to zawsze i mimowolnie wracamy do historji, matki doświadczenia, a zatem pozwólcie i mnie, Polakowi, przypomnąć tu dzieje mojej ojczyzny. W wieku 18. posiadała Moskwa kanclerza, hr. Bestużewa. Polska była wówczas bez wpływu na dzieje Europy i z dwóch stron obsaczona przez dwa mocarstwa wielkie, które urosły dzisiaj we wszechmocarstwa. Myśl szukania sobie gratek w Polsce, była już wówczas tak w Petersburgu jak Berlinie, ale kanclerz Bestużew rzekł: „Ja już i tak mam Polskę w saku, zdobyłem ją moralnie. Mogę sięgnąć po nią w pierwszej lepszej wojnie, przy pierwszem lepszem zawikłaniu“ — i wtedy usilnie obstawał przy nietykalności Polski Tylko że Prusy na tem poprzestać nie chciały, sięgnęły pierwsze, zabrały swój kęs. a wtedy musiała i Moskwa swój znowu kęs zabrać, a nawet Austrja, na razie wzdrygająca się przed tym rozbojem, była do tego samego zmuszoną. Oto dzieje pierwszego rozbioru.

Drugi rozbiór odbył się inaczej. Prusy podżegały Polskę przeciw Moskwie, uwikłały ją w wojnę z Moskwą i przyrzekły pomoc Polsce, ale w stosownej chwili porozumiały się z Moskwą i po raz drugi rozebrały Polskę. Nie tak to dawne dzieje, a uczą one pismem płomienistem co nam przyniesie przyszłość, jeżeli gotowego do akcji wojska posiadać, sami do bronienia się zdolni nie będziemy, i tylko na opiekę nagle przyjaciel skich Prus liczyć zechcemy. Jeżeli zaś na sobie samych się oprzemy, jeżeli sobie sami pomoc zapewnimy w tem smutnem położeniu to przecie będziemy mogli z niejakim spokojem i otuchą w przyszłość poglądać, bo nie chcę, aby mnie posądzano o uparty pessymizm, przed którym nas pan kanclerz tak mądrze przestrzegał.

Mimo wszystkiego, ja z otuchą poglądam w przyszłość Austrji, gdyż przedewszystkiem to posiadamy, na czem, jak z bolem powyżej wykazałem, nie staje Francji; posiadamy cesarza i króla, do którego silnie jesteśmy przywiązani, i jakkolwiek rozszarpani jesteśmy pod względem politycznym, językowym i społecznym, łączy nas jednakowoż przywiązanie do naszego monarchy. W Austrji nie masz żadnych żywiołów rewolucyjnych, i powinni dobrze o tem pamiętać wrogi Austrji.

O ile jesteśmy rozdarci i rozszarpani pomiędzy sobą, toć dynastja, tron stoi ponad wszelką dyskusją; mamy głowę rodziny, około której możemy się jako dzieci gromadzić w godzinie nieszczęścia. Mocno dzisiaj skompromitowana zasada monarchizmu, jest już dzisiaj właściwie tylko w Austrji drogą uczuciowem. Co do innych krajów. w jednym uczucie monarchizmu mocno jest osłabione dążnościami świętokradzkiemi wobec kościoła, w innym przyćmione dyspotyzmem wojskowym, trony wstrząsającym i obalającym; w trzecim jest ona zasadą wręcz rewolucyjną, od góry forytującą rewolucję i socjalizm, i podwaliny wiary i własności podkupującą.

Moi pp. tylko w Austrji zasada monarchizmu jest czysta i rzetelna i może być przez każdego uczciwca wysoce cenioną i podnoszoną. (Oklaski z prawicy). Ale jak już Monteskiusz powiada, zasada monarchizmu polega na zasadzie honoru, przedewszystkiem honoru oręża, bo oręż zapewnia bezpieczeństwo granic i potęgi państwa. Jeżeli szczerze życzymy cesarzowi — a tak wszyscy mu życzymy, bo mimo wszelkich waśni narodowych, zgodni jesteśmy w tym względzie — jeżeli szczerze życzymy cesarzowi i królowi, to podamy mu środki do zachowania jego honoru, honoru oręża i bezpieczeństwa granic austrjackich, i nie będziemy burzyć wniosków rządu, który po słuszności nam powiedział, że siła zbrojna musi być spotęgowaną, i nie zechcemy wierzyć trochę naiwnie, że w chwili, gdy dwie wielkie potęgi moralne, państwo Kościelne w dziedzinie wiary a Francja w dziedzinie politycznej upadły, Europa tak rychło pokój uzyska i pożywać będzie mogła owoce pokoju.

Tak jest, pp., pokój to najpożądańsze, czego sobie narody życzyć mogą, ale tylko pod warunkiem bezpieczeństwa honoru i granic państwa. Tyle rozprawiamy o mocarstwowej potędze Austrji, a tak srodze mało dla tego stanowiska czynimy! Ba, nawet ze zmianą zapatrywań i zgromadzeń odmiennie brzmi mowa nasza.

We Wiedniu, ilekroć my mówimy o autonomii krajów, o swobodach, odpowiadają nam wielkiem słowem: potęga mocarstwowa. Austrja jest wielkiem mocarstwem, nie może być w federalizm wtłoczoną bo osłabiłby ją; i wszelka autonomia uchodzi za skryty i nienawistny federalizm. Austrja jest wielkiem mocarstwem! Tem wielkiem słowem zamykają nam usta Ale gdy się wytoczą obrady nad sprawami wspólnemi, gdy chodzi o utworzenie armii dla tego wielkiego mocarstwa, to każdy przycupnie, siedzi cicho; wtedy już ani słówka o tem, że mamy coś do czynienia w Europie, wtedy jesteśmy bezpieczni (brawo, z prawicy), nie potrzebujemy się mięszać w spory Europy. Jeżeli Francja ginie — dobrze; jeżeli Prusy zaczepione — także dobrze! My zawsze znajdziemy środki bezpieczeństwa, byleśmy tylko sakiewki nie dobywali. (Żywe oklaski z prawicy)

Pomnijmy pp., że zawyrokuje o nas historja, że potomność nie jednodniowe sukcesa mownicy, ale rzetelne wiadomości i cnoty patrjoty czci; — i wstają czasem zmarli z grobów, aby świadczyć przeciw lekkomyślnemu, cynicznemu plemieniu. Niech mi za tem wolno będzie na końcu przytoczyć słowo nieboszczyka, i jeżeli ono kogo urazi, to Wys. delegacja raczy mi wybaczyć, bo jest słowo austrjackiego ministra. Napotkałem je niedawno w dziele jednego z najzdolniejszych pisarzy na polu dyplomacji europejskiej.

Było to w czasie pokoju w Campo-Formio, kiedy to Austrja stosunkowo mniej utraciła, niż teraz przez pokój we Francji — a p Thugut pisał wtedy do p. Colloredo:

„Rozpacz moją powiększa jeszcze haniebne znikczemnienie naszych Wiedeńczyków, którzy na samo słowe „pokój“ szaleją z radości, i ani jeden nie zapyta, czy dobre lub niefortunne są warunki pokoju. Nikt nie dba o honor monarchy, ani też co się z tym monarchą dzisiejszym stanie za lat dziesięć, byle tylko na razie można pędzić na redutę, i w spokoju zjadać kurczęta smażone.“

Głosuję przeciw wnioskowi komisji, i będę głosował za wszystkiemi wnioskami, dążącemi do spotęgowania sił zbrojnych monarchii. (Żywe przeciągłe oklaski z prawicy).

---

zaś oddał się „Lidze pokoju“. Jako członek komitetu „Ligi“ brał udział w rozprawach kongresów, urządzanych przez to stowarzyszenie w Bernie i w Lozanie, na których kilkakrotnie przemawiał w sprawie polskiej.

Rzucanie się to pomiędzy różnemi towarzystwami i przykładanie ręki do prac, o których bezużyteczności naprzód można było być przekonanym. znamionują naturę czynną. żywą, umysł w wysokim stopniu zajęty dobrem ogółu, ale mało doświadczony i mało wyrobiony w rzeczy publicznej. W niczem jednak udział w wspomnianych towarzystwach rozmiłowanych w zasadach ekscentrycznych, nie ubliża Bosakowi. Czysty ten charakter nie splamił się niczem Działał zawsze w dobrej wierze i z silnego przekonania. Gdyby żył dłużej, byłby się przekonał, że owe „Ogniska“ nie zdolne są nic zapalić, a „Ligi pokoju“ do żadnego wielkiego przedsięwzięcia nie potrafią ludzi skojarzyć. On jednak w poetycznej swej duszy wierzył w nie i pracował z niemi. Wolimy jego pracę, jak gonność innych sławnych ludzi, spoczywających na laurach.

Z tej epoki działania pozostały dwie jego prace. Jedna w polskim języku p. t: „*Listy do Gromady*“ wyszła w Zürichu; druga „*O pracy robotników*“ wyszła po francusku w Genewie. Listy do Gromady w języku pełnym uczucia i uczciwej prostoty, opowiadają ludowi polskiemu jego obowiązki względem ojczyzny i gminy, — warte są przedruku. Książeczka francuzka o robotnikach, pochwaloną została przez Quineta. Prócz tego pozostało po Bosaku wiele listów, odezw, które dobrze malują jego szlachetną, pełną wzniosłej ambicji duszę, zmierzającą do dobra, szczęścia i wolności Polski oraz ludzkości całej

Bosak miał w charakterze wiele wspólnego z Garibaldim Taż sama uprzejmość, prostota aż do naiwności dochodząca, taż sama słodycz, odwaga i poświęcenie. Gdy Bosak odwidził Garibaldego na Kaprerze, zawiązał się od razu pomiędzy nimi przyjaźny stosunek. Obaj ci mężowie szybko się zrozumieli, przypadli do siebie, bo ani zasady, ani też aspiracje ich nie rozdzielały.

Po powrocie z Włoch długo mieszkał Bosak w Broelbergu u hr. Władysława Platera pod Bendlikonem, niedaleko Zürichu. Oddany tutaj prawie wyłącznie życiu rodzinnemu, nie wymawiał się przecież od żadnej publicznej usługi Jak na polu bitwy krwi swojej, tak w życiu prywatnem trudu i grosza swego nie skąpił. Z Broelbergu często odwidzał Zurich, dokąd go emigranci zapraszali na narady i na rozjemcę w sprawach spornych.

Ostatnie lata mieszkał w Carouge pod Genewą. Ztąd to pożegnawszy żonę i czworo swoich drobnych dziatek, pojechał na plac boju do Francji republikańskiej, walczącej z monarchicznym najazdem Prus. W armii wogezkiej Garibaldego, jenerał Hauke Bosak objął dowództwo pierwszej brygady, na czele której niejednokrotnie w różnych bitwach odznaczył się. W zwycięzkiej bitwie pod Dijon 21. stycznia 1871 dając z siebie przykład męztwa, poległ walecznie, żałowany przez Polskę i Francją. Ciało jego na polu bitwy znaleziono 24. stycznia, a pochowano w Dijonie 25. stycznia. Jenerał Bordone miał piękną mowę nad jego grobem. Garibaldi zaś w rozkazie dziennym z 26. stycznia uczcił następnemi słowami pamięć jenerała Bosaka:

„Polska kraj bohaterstwa i męczeństwa, straciła jednego ze swych najwaleczniejszych synów, jenerała Bosaka. Dowódzca ten lej brygady armii wogezkiej dnia 21. b. m. chciał się osobiście przekonać o zbliżaniu się nieprzyjaciela ku Val de-Suzon. i rzucając się nań z garstką oficerów i żołnierzy, z niesłychanem męztwem powstrzymał armię całą. Nowożytny ten Leonidas, któregośmy tak kochali wszyscy, osierocił świat demokratyczny, w którego szeregach walczył na czele. Strata jego dotknie głównie ojczyznę jego. Rzeczpospolita niechaj adoptuje jego wdowę i dzieci.“

My do tych słów wspaniałych dodamy Cześć mu się należy po wszystkie czasy, jako żołnierzowi bez bojaźni i bez zarzutu, który wszystko dla wolności poświęcił: przyszłość, majątek, rodzinę i życie!

Sukcesja państwa Rzymskiego.

Nieumiarkowanie w pretensjach zaborczych Prus, wyraziły się już z całą siłą w przedugodnych punktach pokoju, narzuconych przez Bismarka Favrowi przy zawieraniu rozejmu. Zabór dwóch prowincyj, których ludność ożywiona jest najbardziej patrjotycznym francuzkim duchem; zabór prawie połowy floty pancernej, który szybko zrobi Prusy wyłącznym władzcą morza Bałtyckiego; olbrzymia, niebywała z czterech miliardów franków kontrybucja, zaprawdę, są to warunki, których przyjęcie zaledwo usprawiedliwić może głód dwumilionowej stolicy. Nieprzyjaciel bez miłosierdzia wyzyskał rozpaczliwe położenie Paryża i nłożył podstawy pokoju boleśnego, rujnującego i hańbiącego dla Francji, którą poprzednio w najwięcej ukulturowanej części całkowicie zniszczył rabunkami, ogniem i mieczem.

A jednakże dzienniki niemieckie, będące na usługach szczęśliwego kanclerza, na wszystkie strony trąbią pochwalne hymny dla wspaniałomyślności i umiarkowania zwycięzcy. „Miał prawo zabrać więcej, a zabrał tylko tyle...“ powiadają, „czyż to nie dowód pokojowego usposobienia Niemiec. Niechaj Francuzi siedzą cicho i zadowolnią się tak małym ubytkiem swojego państwa. Nieprzyjaźń i dalszy opór może doprowadzić do rewindykacji wszystkich posiadłości dawnego cesarstwa niemiecko-rzymskiego“.

Nie podnosilibyśmy na tem miejscu owego dziennikarskiego gadania, gdyby nas nie uderzyło w niem szybko rozszerzające się w Niemczech pojęcie prawa. wynikłego z sukcesji państwa Rzymskiego. Prawo to rozumie się jest illuzyjnem, sukcesja fantastyczną.

Kto jednak wie, że fantazje potężnego władzcy, stawały się już nie raz rzeczywistością, ten owego sięgania po ziemie, nad któremi w średniowiecznej Europie rozszerzali ramiona swoje cesarze niemieccy, lekceważyć nie będzie.

W średnich wiekach myśl uniwersalnego panowania widzimy wcieloną w dwie instytucje, papiezką i cesarską. Papieże uważali się za panów świata i nadawali własność w krajach nieznanych im nawet; cesarze uważali się za następców imperatorów rzymskich i jako tacy zajmowali pierwsze miejsce pomiędzy monarchami, rozdawali korony, sięgali po władzę w obu półkulach świata, i że przypomniemy tutaj Polskę i Litwę, rozdawali w posiadanie ziemie, które do nich nie należały.

Nie będziemy przypominać wojen, sporów, zawikłań do jakich dała powód pretensja uniwersalnego władania, zanotujemy tylko, iż podobnie, jak źródło jej było ciemne, tak też i granice jej były nieokreślone.

Po długich wiekowych walkach, królestwa i ludy wyemancypowały się z pod urojonej władzy uniwersalnych panów i historja się rozwijała, podno-

sząc znaczenie i kształcąc prawa samodzielności człowieka oraz narodu. Wypadki ostatnich dwóch lat, sobór watykański; dążący do wznowienia średniowiecznego władania papieży i restauracja cesarstwa niemieckiego, zdają się zapowiadać zwrot do owego rzymsko-gockiego ustroju.

Zabór Rzymu przez Włochów odjął podstawę ideałowi starożytnemu papieztwa; pokonanie atoli Francji ugruntowało fundament dla ideału uniwersalnego cesarstwa. I patrzmy, dwie te idee duchownego i świeckiego panowania nad światem, niegdyś z sobą w zaciętej walce, wnet się zbliżyły do siebie, szukając wzajemnego poparcia. Papież, pozbawiony władzy nad Rzymem szuka w osobie pełnomocnika swego ks. Ledóchowskiego ratunku nie gdzie indziej, ale na gruzach Francji u monarchy otrząsającego z pyłów średniowiecznych prawa sukcesji rzymskiej.

Tak, wypadki na któreśmy patrzali, zawracają ludzkość w jej biegu i przygotowują dla świata nową próbę realizowania myśli uniwersalnego panowania.

Czy nowy cesarz jak niegdyś Karol Wielki postawi Stolicę świętą na świeckim gruncie królowania? nie będziemy się domyślać. Że jednak w wojnie z którymkolwiek ze swoich sąsiadów, sukcesja państwa rzymskiego pozwoli mu wyszukać w archiwach cesarstwa prawa do zaboru jego ziemi, nie ulega wątpliwości. Gdy zaś jeszcze zwrócimy uwagę, że mniemana władza cesarza rozciągała się nad Burgundją razem z Franch-Comte aż do ujść Rodanu, nad Flandrją i Artois; nad Belgią, Holandją, Szwajcarją, Włochami, Austrją; że nawet cesarze niemiecko-rzymscy uważali się kiedyś za panów ziem polskich i litewskich, które należą dzisiaj do Moskwy, i za panów kraju nadbałtyckich prawie do samego Petersburga, łatwo zrozumiemy kierunek spraw europejskich, wynikły z upadku Francji, a niosący dla przyszłości szereg krwawych i długotrwałych wojen

Kronika wojenna.

Paryż. Warownia St Denis, forty Ivry i Bicetre obsadzone zostały przez korpus 6ty, wschodnie forty: Romainville, Noisy, Rosny i Nogent przez korpus 12ty (saski), Charenton przez korpus 1szy, Vanvres przez korpus 2 (bawarski), inne forty obsadzone zostały przez te oddziały wojsk, których stanowiska były im najbliższe. Mont Valerien przekazany został gwardji landwery czyli 5mu korpusowi, który wraz z 11ym korpusem miał zająć forty Issy i Montrouge. Dla armij polowych rozejm zawarty został na zasadzie: *uti possidetis*. Dla uniknienia starć między przedniemi strażami utworzony zostanie pas neutralny, który wynosi zwykle od ½ do 2 mil, a którego obustronne granice przez wojska przekraczane być nie mogą.

Podczas rozejmu departamenta: Sarty, Eure et Loire, Eure, Oise, Aisne, Seine et Oise, Seine et Marne, Ardennów, Mezy, Mozelli, Merthy, dolnego i górnego Renu, Vogezów, Haute Saone, Haute Marne, Aube et Voiret, a zatem 19, a prócz tego 9 departamentów: Loire et Cher, Indre et Loire, Orne, Seine inferieure, Somme, Pas de Calais, Doubs, Cote d'Or i Yonne, częściowo znajdują się w posiadaniu wojska niemieckiego, które tym sposobem ma w swej mocy prawie jedną trzecią część terytorjum Francji, włączając Paryż, prawie 14 milionów ludności.

Ze wschodniej Francji. Równocześnie z upadkiem Paryża składa broń na szwajcarskim gruncie armia Bourbakiego, ta armia, na której niedawno i Francja i cała Europa pokładała tak wielkie nadzieje. Zdaje się, pisze *Nowa Presse*, że francuscy jenerałowie nie mieli już sposobów przebicia się, daje się, że wojska były złamane wysileniem i niedostatkiem, i właściwie głodem wycieńczone. Nagie, niegościnne okolice Jury nie dawały żadnych środków do życia, Francuska intendentura, która od początku wojny odznaczała się niesłychaną dezorganizacją i małem przewidywaniem, nie zaopatrzyła jak należy fortecy Besançon, gdyż gdyby inaczej się stało, Bourbaki nie miałby potrzeby przechodzić granicę szwajcarską. Zmęczona armia mogłaby znaleść odpoczynek w Besançon i na nowo potem rozpocząć zaczepne kroki przeciw Niemcom.

Jeżeli z jednej strony zanotować trzeba brak zdolności wojskowych między Francuzami i powolność w ruchach w skutek złego zaopatrzenia wojsk, to z drugiej strony w tych ostatnich operacjach potrzeba podziwiać wytrwałość i ofiarność wojsk niemieckich, jak również szybkość i porządek, z jakim pruski sztab główny umie poruszać wielkiemi masami."

„Wojska, które dziś stoją na tyłach Bourbakiego, i które odcięły jego komunikacje z Lyonem, ściągnięte zostały ze wszystkich części zajętej przez Niemców Francji I tak 14 dywizja z Mezieres, z najdalszej północy, 13 dywizja z nad Loary, a 2. korpus armii z pod Paryża. W dniu 14. stycznia była główna kwatera Mantenfla, dowódzcy południowej Francji, jeszcze w Chatillon-sur-Seine. Wojska 2. i 7. korpusu, które do nowej armii południowej przymknąć miały, były wówczas po wszystkich rozsiane drogach dokoła tego miasta i spieszyły na południe. W d. 20. stycznia dosięgły one Gray i Dole nad rzeką Doubs, a od 24. stoi już armia południowa niemiecka na tyłach Francuzów.

„Gdyby armia Bourbakiego, która zaczęła w d. 18. stycznia cofać się od Montbeliard, dwie tylko mile na dzień robiła, to byłaby już 25 doszła do Lons le Saulnier i byłaby w ten sposób ocaloną."

Według wiadomości ze Szwajcarji, nędza w armii wschodniej francuskiej ma być straszliwą. W ogromnym pospiechu gnana z tyłu i z boków przez Werdera i Manteufla, odcięta od Lyonu, pozbawiona niezbędnej odzieży, głodna, uciekała ta armia przez górzystą okolicę Issy wzdłuż granicy szwajcarskiej, i schroniła się do Szwajcarji, nie czując sił w sobie do odparcia nieprzyjaciela.

W Zürich i Winterthur przygotowano koszary dla rozbrojonego wojska francuskiego.

Szwajcarska armia, którą wyznaczono do rozbrojenia Francuzów, składa się z dwóch dywizyj (3 i 5), któremi dowodzą pułkownicy Aubert i Karol Meyer. Głównodowodzącym jest jenerał Hans Herzog v. Aarau.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Na korzyść ziomków naszych we Francji, dotkniętych klęskami wojny dane będzie d. 10. bm. w teatrze Skarbkowskim przedstawienie amatorskie, które niezawodnie obudzi gorący udział publiczności lwowskiej. Program tego przedstawienia składać będą: 1) „Marsz Rakoczy'ego," w układzie Berlioza, pod dyrekcją p Mikulego. — 2) „Okrężne" komedja w 2. aktach J. Korzeniowskiego. — 2) Akt piąty tragedji Schillera „Zbójców," z panem Witalisem Smochowskim w roli Franciszka Moora. 4) Koncert wokalny pp. Wysockiego i Bogusckiego. — 5) Obraz z żywych osób, według Grottgera „Obrony sztandaru" układu p. P. Filippiego. — Bilety na to przedstawienie zamawiać można do środy, 8. bm., mianowicie loże u pp. Schwarca i Rotlendera, krzesła zaś u pp. Kosteckiego i Żmudzińskiego. Ceny miejsc są podniesione.

Przypominamy, że dzisiaj odbędzie się w sali Domu Narodnego bal akademicki. Biletów wstępnych i na galerję dostać można w hotelu George'a pod l. 1.

Jutro podobneś pojawi się nam na scenie *Hamlet* Szekspira.

Kasę żelazną, skradzioną przy ulicy Brygickiej, znaleziono w zaroślach leśnych między Brzuchowicami a Borkiem Dominikańskim pod Lwowem, zdruzgotaną i próżną.

— **Dla emigracji polskiej w Paryżu** nadesłali do Administracji *Gazety Narodowej*:

M. K. z K. od Ciężkowic 1 złr. Henryk Kozicki 5 złr. Malinowski Franciszek 2 złr. Ogółem 1924 złr. 67 ct., 9 talarów, 19 dukatów. 2½ napoleond, 1½ cwancygiera i 385 franków.

Dla emigracji w Bazylei w Szwajcarji: urzędnicy banku hipotecznego 21 złr. 42 ct. Franciszek Malinowski 1 złr. Zebrano w Sokalu z dobrowolnych datków 41 złr. 20 ct.

Z Tłumacza: O. Bies b 2 złr. J. Placurowski 1 złr. F. Geiger 50 ct. M. Tabak 1 złr. M. Zivicker 1 złr. 20 ct. J. Majewski 1 złr. J. Dąbrowski 1 złr. A. Hardegen 1 złr. G. Katzenellenbogen 1 złr. M. Hartwig 50 ct. H. Katzenellenbogen 1 złr. F. Sanojca 1 zł. J. Jakubiche 1 złr. A. Jaworski 1 złr Biliński 50 ct. J. Burkard 1 złr. R Toczyński 1 złr. M. Sanoje 1 złr. H. Guttentag 50 ct. Zitter 30 ct. M. Haber 50 ct. J. Altheim 50 ct. Ch. Kleiner 1 złr. J. Wereszczyński 1 złr. M. Ornstein 3 złr. H. Korczyński 1 złr. 50 ct. Suchomel 50 ct. A. Kwapil 1 złr. A. Blaim 2 złr. M Kleiner 1 złr. M. Jurlicht 50 ct. J. Kamiński 20 ct. K. Kozicki 1 złr. Wyzykowski 50 ct. S. Weintraub 1 złr M Krigiel 30 ct. Razem z poprzednio wykazanemi 136 złr, 22 ct. 2 liry 70 centym. włosk. 90 kopijek srebrny grosz.

Dla więźniów francuskich w Dreznie: N. N. 3 złr 50 ct.

Dla rannych Francuzów: pp. Leon Linde 2 złr. ks. gr. k. proboszcz z Chlebyczycy 1 złr Razem z poprzednio wykazanemi 1 039 złr. 47 ct. 3 dukaty 1 luidor 120 franków i paczka szarpij.

Dla jeńców francuskich, pozostających w niewoli pruskiej: pp. M. K. z K. od Ciężkowiec 1 złr Ostaszewski z Rukowca 10 złr.

Z Trembowli zebrał p. Sokulski: Janusz Szeliga 5 złr., dr. Edward Sawicki 5 złr., Stanisław Lipnicki 2 złr., Zacharjasz Czuczawa 2 złr., Propinatorowie Trembowelscy 3 złr., F. 50 cnt., J. E. M. 1 złr., F. L. 1 złr., N. N. 20 cnt., Konstanty Żarski 1 złr., Markus Steinig 1 złr., Józefa Duwal 50 cnt., Ewa, służąca 15 cnt, Michał Wyrozumski 10 cnt., Elżbieta Oratyńska 20 cnt. Demko Dzindziakiewicz 10 cnt., Józef Frenkiewicz 15 cnt, Marcela Postępska 1 złr., Antonina Nowosielska 50 cnt., Sabina Nowosielska 50 cnt., Józef Grünberg 1 złr., Władysław Grünberg 1 złr, Jan Kumaniecki 1 złr., Józio K. 20 cnt., Kalman Ledermann 20 ct., Agaton Spittal 1 złr.. Marjan Chrzanowski 44 cnt, Jędrzej, Józefa, Julja, Erazm i Wicio 1 zł, W. D. 1 zł., Szaje Brawer 20 cnt., Zelman Friedmann 20 cnt., Joachim Neustein 1 złr., Izydor Bielecki 30 ct. Josel Altberg 20 ct Moses Vogel 1 złr. Jan Efinowicz 50 ct. J. Kofler 50 ct. Jan Szczepański 50 ct. Bero Glazner 20 ct. Jan Chruszczewski 1 złr. Józef Einleger 30 ct. Onufry Pałamarz 30 ct. Antoni Prystupa 30 ct. Józef Jezierski 50 ct. Antoni Jezierski 20 ct. Adolf Promiński 1 złr Ludwik Tobiaszek 1 złr. Moses Glazner 25 ct. Schabse Schächter 1 złr. Wolf Friedmann 1 złr. Maciej Jastrzębski 50 ct. Filip Borecki 20 ct. N. N. według sił 1 złr. Henryk Szeib 1 złr. Etia Steinig 1 złr. Karol Oberkorn 50 ct. Ks E Słowikowski 1 złr. J B. 20 ct. J. 1 złr. Antoni i Franciszka W. 50 ct. Ludwig Ritter von Rousseau 1 złr. Jan Stańkowski 1 złr. Wigdor Braun 1 złr Szpetmańscy 1 złr. Jadwiga S. 10 ct. Stasio S. 10 ct. Antonina S. 10 ct. Amalia Garwolińska 50 ct Karola Stroner 50 ct. Ks. Ireneusz Mokrzycki 1 złr. X. Y. Z. 1 złr. Władysław Sokulski 2 złr. Maninnia 20 ct. Niunio 20 ct. Samuel Hochmann 50 ct. Isak Kreisler 30 ct. Agata, Karol i Nikodema 50 ct Wilmosz B. 1 złr. Marjanna Turczyniaczka 20 ct. Edward Poler 1 złr. Benedykt Lewicki 1 złr. Z przedstawienia teatralnego w Tarnopolu od W. Chrząszcza, obywatela z Wołynia, nadesłał p. Waśniewski 8 złr. Razem z poprzednio wykazanemi 863 złr. 92 ct., 3 talary, 8 dukatów, 20 franków, 1 kopiejkę i 92 sztuk rozmaitej odzieży.

— **Lwów** d 1. lutego. Wczoraj odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa gospodarskiego Oddziału lwowskiego Po załatwieniu czynności porządkowych, jakoto sprawozdania z użycia funduszów i przeprowadzonego w roku zeszłym pouczania jedwabnictwa, toż po wysadzeniu komisji, sprawdzić mającej rachunki kasowe, walne zgromadzenie przystąpiło do wyboru delegatów na zgromadzenie ogólne, na których powołani zostali: pp. Leszek hr. Borkowski, Mieczysław Darowski, Kornel Krzeczunowicz, Stanisław Kozieradzki, Maślanka, dr Józef Milleret i dr. Józef Sermak. zaś jako zastępcy pp. Kornel Köves i Józef Koliszer. Co składu Rady Oddziału lwowskiego potwierdzeni zostali z dawniej zawiadujących pp. Mieczysław Darowski na przewodniczącego. Ludwik Czerkawski. Kornel Köves, Henryk br. Lewartowski i dr. Milleret jako członkowie Rady; zamianowani zaś w miejsce tych co wystąpili z Rady Oddziału: pp. dr. Józef Sermak na zastępcę przewodniczącego, a do Rady przewielebny ks. Ufryjewicz, profesor dr. Günsberg, Wacław Hudetz i Adolf Stronner. Następnie walne zebranie uchwaliło za pomocą wędrownych ogrodników podać możność pouczenia sadownictwa i ogrodnictwa, na co z funduszów Oddziału lwowskiego przeznaczono w roku bieżącym 250 złr. i poleciło Radzie Oddziału, ażeby zajęła się zobowiązaniem w miejscowościach, gdzie są utrzymywani ogrodnicy przez właścicieli większych posiadłości, ażeby ci, za wynagrodzeniem także w tejże włości uczyli szczepienia, okulizowania, przesadzania drzewek i utrzymywania ich w czystości, chroniąc od robactwa; zaś, ażeby Rada Oddziału postarawszy się za pomocą komitetu o przyznanie subwencji rządowej na cele sadownika, wyszukała uzdolnionych dwóch lub więcej w miarę przyznanej subwencji ogrodników i tych użyła, posyłając od wsi do wsi dla nauczania hodowli i uszlachetnienia drzew owocowych i ogrodnictwa.

Przedłożył dalej przewodniczący imieniem Rady Oddziału wniosek o zachęcenie stawienia i zawiązywania kółek gospodarskich, doczego dało pochop. że w Zubrzy i Kozielnikach przystąpiło do Towarzystwa gospodarskiego 5 włościan, gdy więc, jak się spodziewać należy i w innych miejscowościach obudzi się udział dla Towarzystwa podobny, to 2 lub 3 wsie, mając 4 do 6 członków Towarzystwa, zasilone pomocą ludzi piśmiennych, czy to z pociągniętych do Towarzystwa oficialistów prywatnych, czy właścicieli dóbr, czy duchowieństwa, będą mogły zbierać się częściej w celach gospodarskich, naradzać i zawiadamiane być o odkryciach nowych, coby z pism czasowych rolniczych czerpać mogły, a w każdym razie, w każdej potrzebie i wątpliwości, odnosić do Rady Oddziału przez korespondenta, wybranego z grona swojego, coby znowu dla Rady Oddziału znoszenie się z kółkami takiemi, uczyniło łatwiejszem niż z pojedynczemi członkami.

Przedstawił dalej przewodniczący imieniem Rady Oddziału wniosek wydania odezwy do właścicieli ziemskich i posiadaczy zboża, ażeby przysyłali w ziarnie pomoc do zasiewu dla zniszczonej pożogą najazdu pruskiego Francji. Walne zebranie nietylko z zapałem przyjęło wniosek postawiony, ale uchwaliło, aby Rada Oddziału wysadziła z grona swego komisję do zbierania datków w ziarnie, i ażeby odniosła się do ambasady francuskiej w Wiedniu o adres i wskazanie drogi, którą zebrane zboże odsełane być ma, aby doszło przeznaczenia swego, zaś na podany arkusz, obecni członkowie walnego zgromadzenia napisali że bezzwłocznie do Lwowa przyszlą 75 korcy zboża, i złożyli na koszta przesyłki 25 złr.

Zebranie zakończyło obrady przyjęciem zaproponowanych członków do Towarzystwa i wskazaniem miejscowości powiatu lwowskiego, w których buhaje przez komitet przyznane do użytku w powiecie lwowskim, umieszczone być mają.

— **Tarnów,** dnia 2. lutego. (Kronika tarnowska) Po agitacjach wyborczych, w których kapuściane głowy pierwszorzędną odgrywały rolę, i po wybiciu sporej liczby szyb żydom za to, że nie chcieli głosować za kandydatem, proponowanym przez reprezentantów „wszechwładnego ludu" — politycy tarnowscy świątkują od dawna, a dopiero ostatniemi czasy polityczną ciszę przerwała burza w Radzie miejskiej, wywołana rozporządzeniem Rady szkolnej w sprawie seminarjów nauczycielskich. Można było przewidzieć, że będzie to burza w szklance wody, bo powstała ona dopiero wtedy, gdy projekt założenia wyż wymienionych zakładów naukowych już został zatwierdzony, a do tego o lokalności odpowiednie Rada miejska postarać się nie jest w stanie. Zresztą przy pożałowania godnym rozstroju społeczności tarnowskiej, trudno się spodziewać, aby coś mądrego przyszło kiedy do skutku, chociaż przedstawiciele tutejszej opinii publicznej upornie trwają w wierze, że jakaś osoba wpływowa będzie silnie „popierała cele dydaktyczne i pedagogiczne" trzeciorzędnego w Galicji miasta. Przyobiecane zawiązanie się koła politycznego w Tarnowie także zostało odłożone na czas niepewny, a to z tego powodu, ponieważ twórca tej myśli znalazł poparcie tylko — u siebie samego W ogóle dałoby się powiedzieć, że prace polityczne na gruncie tarnowskim nie będą miały wielkiej doniosłości dla kraju.

Natomiast obfitowało i obfituje nasze miasto w „różnorodne" nowinki balowe. A balów mamy tutaj dość. Na szczególną wzmiankę zasługuje bal towarzystwa kasynowego, który wypadł jako tako — ale nie obeszło się bez skandalu a jak stugęba wieść głosi, korespondencja djabelska z Tarnowa ma o nim podać bliższe szczegóły. Jeden z tutejszych dandysów wyprawiał wobec powszechnie szanowanej — lecz „niestety" do familii „mieszczańskiej" należącej — damy takie „hece", jakie chyba tylko na salonach moskiewskich z „frajlinami" wyprawiać się godzi. Dama obrażona opuściła salę, a „książę" odbierał za to w nagrodę słodkie uśmiechy i milutkie spojrzenia swych dworskich wielbicielek!

Mówią tu jeszcze o pojedynku między fizjonomią kelnera wiedeńskiego a jakimś niby-hrabią, także z powodu jakiejś awantury na balu. Kelner oberwał po nosie i drapnął na czas nieoznaczony z Tarnowa — i już sprawa załatwiona. Dzisiaj znowu bal towarzystwa muzycznego — w sobotę bal na korzyść jeńców francuzkich, a w niedzielę jak zwykle bal maskowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaraza na bydło. Z powodu wybuchu księgosuszu w Siekierzyńcach w powiecie Husiatyńskim postanowiono w myśl § 27 ustawy z roku 1868 trzymiłowy okręg zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu Husiatyńskiego:

Husiatyn, Zielona, Wasylkowce, Wasylków, Trojanówka, Tłusteńkie, Suchodół, Szydłowce, Bednarówka, Bosyry, Czabarówka, Czarnokońce Wielkie, Czarnokońce Małe, Czarnokoniecka Wola, Hryńkowce, Hadynkowce, Kociubińczki. Krzyweńkie, Nowostawce, Olchowczyk, Probużna, Sidorów.

W powiecie Czortkowskim: Szwecowajk, Szmańkowce, Szumańkowczyki, Uhryn, Kolędziany, Dawidkowce, Zalesie.

W powiecie Borszczowskim: Zbryż. Dębówka, Burdiakowce, Gusztyn, Łosiacz i Skała.

Oraz zabroniono targów na bydło rogate w Husiatynie, Probużnie i Skale

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 24. stycznia 1871.

Dnia 15. stycznia r. b. ustał księgosusz w Zalesiu i Kudryńcach powiecie Rzeszowskim i w Bucniowie i Kutkowcach w powiecie Tarnopolskim, wybuchł zaś w Siekierzyńcach w powiecie Husiatyńskim.

Obecnie panuje zaraza w Filipkowicach powiecie Borszczowskim i w Siekierzyńcach powiecie Husiatyńskim, gdzie z 435 sztuk bydła rogatego w 8 zagrodach, 16 sztuk zachorowało, 10 upadło a 6 ubito. Oprócz tego dano na rzeź 5 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Ostatnie wiadomości.

Niejasny jest telegram, donoszący o proteście przeciw dekretowi o wyborach do Zgromadzenia narodowego Nie można odgadnąć z telegramu, czy delegacja w Bordeaux wydała ten dekret na własną rękę, a rząd paryzki osobny znowu wydał dekret wyborczy, lub czy członek rządu paryzkiego oświadczył deputacji dziennikarstwa, iż dekret ten wydany został przez rząd paryzki. W razie pierwszym scysja między delegacją w Bordeaux a rządem paryzkim byłaby tak wielka, iż niepodobna byłoby dalej urzędować razem delegacji w Bordeaux i rządowi paryzkiemu. A scysja ta w obecnych okolicznościach byłaby bardzo fatalną dla Francji. Byłby to początek walki domowej, anarchii wewnętrznej.

• Garibaldi czcząc pamięć poległego, wspomina o nim następującemi wyrazami w rozkazie dziennym dnia 26. stycznia:

„Polska, kraj bohaterstwa i męczeństwa, straciła jednego ze swych najwaleczniejszych synów, jen. Bosaka. Dowódzca ten I brygady armii wogezkiej d. 21. b m. chciał się osobiście przekonać o zbliżaniu się nieprzyjaciela ku Val de Suzon, i rzucając się nań z garstką oficerów i żołnierzy, z niesłychanem męztwem powstrzymać armię całą. Nowożytny ten Leonidas, któregośmy tak kochali wszyscy, osierocił świat demokratyczny, w którego szeregach walczył na czele. Strata jego dotkie głównie ojczyznę jego. Rzeczpospolita niechaj adoptuje jego wdowę i dzieci."

Jenerał Bordone, szef sztabu Garibaldego, miał mowę nad grobem Bosaka, w której cara nazwał wampyrem, i w imieniu obecnych złożył przysięgę, iż nie spocznie pierwej, aż zwalczony będzie despotyzm, lub podobnie jak Bosak nie poległnie w obronie zasad ludzkości i wolności ludów.

Berlińska *Volkszeitung* zamieszcza szyderczy artykuł o chłodnem przyjęciu. z jakiem Berlińczycy przyjęli wiadomość o kapitulacji Paryża. Bardzo pomału, oglądając się jedni na drugich, wywieszali właściciele domów od początku wojny w zapasie trzymane flagi, iluminacja — jak już donieśliśmy — wypadła mizernie. Magistrat dopiero późno po południu namyślił się naciągnąć flagę na ratuszu.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Bordeaux d. 3. lutego Dzienniki ogłaszają protest przeciw dekretowi wyborczemu delegacji rządowej w Bordeaux, gdy wysłannik rządu paryskiego, Simon, oświadczył deputacji dziennikarstwa. iż wydany został dekret wyborczy rządu paryskiego.

„Communiqué" półurzędowe sygnalizuje fatalne następstwa z powodu nieznanych warunków zawieszenia broni. Garibaldi wykonywał ruch na tyłach armii pruskiej, która byłaby dostała się między dwa ognie. Podczas gdy jenerałowie francuscy parlamentowali z powodu nieporozumień co do warunków zawieszenia broni, to Niemcy wykonywali ruchy. w skutek których ostatecznie Garibaldi opuścić musiał Dijon, a francuska armia wschodnia przekroczyć musiała granicę szwajcarską.

Peszt d. 3. lutego. Minister Eötvös umarł.

Londyn d. 3. lutego. Prawdopodobnie Zgromadzenie narodowe nie zbierze się w Bordeaux, z powodu nieporozumień między Gambettą a Favrem.

Garibaldi wkrótce powrócić ma na wyspę Kaprerę.

Bukareszt d. 3. lutego. Twierdzą z pewnością, iż książe Karol lada dzień opuści Rumunię.

Berlin d. 3. lutego. „Staatsanzeigier" ogłasza dosłowne brzmienie konwencji o zawieszenie broni. Składa się ona z 15 artykułów. Treść znana z dzienników.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 3. lutego 1871.

godzina 2 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 101 75. Akcje kredytowe węg. 83 50. Anglo-austrjac 2 3.—. Kolej Nadcis. —.— Akcje Karola Ludwika 244 25. Kolej siedmiogrodzka 168.— Kolej połudn 183.10. Bank bud. — .—. Kolei państwowa 374 —. Kolei lwowsko-czerniowiecka 190 50. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 156 25. Północna 91 25 Kolej Rudolfa 162.—. Kolej węg.-wschodnia 83 25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73 25. Losy z r. 1864 121 85. Usposobienie spokojne.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 92.—. Akcje kredyt. 251 10 Akcje banku anglo-austr. 212 30. Bank obrotowy 169 50 Akcje Karola Ludwika 244 30. Kolej południowa 183.70 Franko-austr 101.8 Akcje banku ludowego — —. Akcje banku bud. 58 10. Akcje banku centralnego 61 —. Kolej Elżbiety 223 75 Akcje banku związkowego 230.50 Napoleondor 9.95. Kolej Łupkowska 156 75. Usposobienie stałe.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złocz. o g 9 m. 11 r.
„ „ „ o „ 12 „ 12 w.

Przychodzą do Lw. z Brod. i Złocz. o o 6 „ 53 w.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. lutego.

	płacą	żądają	
	złr.	wal. a.	
II. Akcje za sztukę.			
Kolei gal. Karola Ludwika	243	00	244 75
„ Lwow.-Czern.-Jassy	192	00	193 0
Banku hip. gal z wpł. 50%	112	25	114 00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.			
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79	50	80 15
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72	50	73 00
Banku hipot. gal. 6%	87	30	87 8
Gal. zakł. kred. włość.	85	75	86 50
III. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic.	73	10	73 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	100 00
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5	75	5 82
Dukat cesarski	5	78	5 84
Napoleondor	09	87	09 95
Pół imperjał rosyjski	9	97	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1	59	1 60
Pruskie bilety kasowe	1	83	1 84
Srebro	121	25	122 75
Wiedeń d. 1. lutego			
Papiery państ. austr.			
5% renta austr. w. a.	58	70	58 80
„ „ srebrem	67	70	67 8
Pożyczka ost. z r. 1839	267	00	268 00
Pożyczka loter. z r. 1854	88	00	88 50
„ „ „ 1860	94	00	94 50
„ „ „ 1864	126	00	126 25
„ podatk. z r. 1864	000	00	00 00
Listy zastawne domen.	121	00	121 50
Oblig. indemniz. galic.	73	25	73 75
„ bukow.	72	00	73 00
Akcje bankowe.			
Anglo-austrjackie	207	75	208 25
Centralny bank	60	50	61 00
Kredytowy zakład	249	50	250 00
Franko-Austrjackie	99	80	100 00
Galic. dla handlu i przem.	100	00	101 50
Generalbank	90	25	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	111	50	112 50
Krajowy bank galicyjski	99	00	50 00
Narodowy bank austrjacki	717	00	719 00
Vereinsbank	97	00	97 25
Akcje przemysłowe.			
Buczwnicz. Towarz. austr.	57	00	57 25
Borysł. Petrol. Ozap.	00	00	00 00
Ferstpr. Hand. Gesell.	83	00	83 50
Akcje kolejowe.			
Alföldzka	168	75	169 25
Karola Ludwika	245	60	245 50
Północna Ferdynanda	2087	00	2092 00
Franciszka Józefa	189	00	190 00
Lwowsko-Czerniow.-Jassy	189	00	190 0
Rudolfa	61	75	162 25
Siedmiogrodzka	67	00	167 50
Staatsbahn	372	0	373 50
Południowa	184	90	184 50
Tramway wied.	182	25	182 75
Łupkowska	000	00	000 00
Węgierska północna	156	50	156 50
„ wschodnia	82	50	83 00
Listy zastawne.			
Galic. bank hipoteczny 6%	96	25	96 50
Bank włościański, galicyjski	86	25	86 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70	50	71 25
„ „ „ „ 5%	77	00	78 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	00	96 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94	00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	107	90	107 25
Bodencredit w. a. 5%	88	00	88 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)			
Alföldzka kolej	87	90	88 10
Ferdynanda północna	103	80	104 00
Karola Ludwika dawn.	108	00	108 75
„ „ z r. 1867	98	75	99 25
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88	00	88 25
„ „ „ z III. em.	86	90	87 20
Rudolfa	89	80	90 10
Siedmiogrodzkiej	88	40	88 70
Południowej kolei	113	50	114 0
Państwowej kolei	138	00	138 80
(10% podat. pret. srebr.)			
Czeska zachodnia	92	25	92 50
Elżbiety nowa	99	00	99 25
(10% podat., pret. w. a.)			
Elżbiety dawne	92	00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	90	50	91 00
„ „ w. a.	87	00	88 00
Papiery loteryjne			
Losy Zakładu kredytowego	159	50	160 00
„ Rudolfa	14	50	15 0
„ Stanisławowskie	23	00	25 00
„ Keglevich	14	00	16 00
„ hr. Palfy	25	00	29 00
„ ks. Salm	38	00	40 00
„ hr. St. Genoi	27	00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19	00	20 00
„ hr. Waldstein	18	00	20 00
„ ks. Klary	31	00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)			
Hamburg 100 mark. b	91	00	91 10
Paryż 100 frank	49	25	00 00
Londyn 10 ft. szter.	123	60	128 95
Frankf. 100 zł ol. w p. N.	108	40	108 60

Mieszkanie
dobrze urządzone

jedno o **4** a drugie o **3** pokojach z przynależytościami na 1. piątr. e w kamienicy Miączyńskiego, fabrykanta nafty przy ulicy Sykstuskiej jest zaraz do najęcia. 1258 1—4

Bliższe szczegóły w kantorze fabryki nafty

Padaczka do wyleczenia!

Broszura w jaki sposób w krótkim czasie **radykalnie wyleczyć** można za pomocą nielekarskiego **uniwersalnego środka zdrowia padaczkę (epilepsja, kurcze epileptyczne.)** Wydane przez **Franz Anton Quate, Fabrik-Besitzer, Inhaber mehrerer Ordea und Verdienst-Medailen et. et. zu Warendorf in Westfalen.** Broszurę tę, zawierająca **liczne urzędownie stwierdzone** świadectwa od szczęśliwie wyleczonych, przesyła na żądanie frankowane wydawca bezpłatnie.

Nauczyciel,

udzielający przez dłuższe lata nauki języków polskiego, niemieckiego, francuzkiego i muzyki na fortepianie, życzy sobie pod miernemi warunkami przy jednem lub dwojgu dzieciach na wsi w kraju lub zagranicą, być umieszczonym.

Bliższa wiadomość w handlu galanteryjnym *p. Dymeta w rynku we Lwowie.*

Wieś Żyznomirz

nad rzeką Strypą, ćwierć mili od Buczacza, mająca 900 morgów skoncentrowanych koło gumna i gorzelni, propinację, młyn o czterech kamieniach i folusz, jest do wydzierżawienia na czas od dnia 24. marca 1871.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Hryszkiewicza we Lwowie. 1193 4-6

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastawniczego Lwowskiego ormiańskiego „Pii Montis" odbędzie się dnia 13. marca 1871 publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 1259 1—3

Lwów dnia 1. lutego 1871.

Poszukuje się pomieszkania

o **2** lub **3** pokojach

z kuchnią, strychem, piwnicą i drewutnią od 1. kwietnia 1871.

Oferty na piśmie do Administracji „Gaz. Narodowej." 2—?

Dwie panienki,

z których jedna przebywała kilka lat w Anglii, druga zaś kształciła się na nauczycielkę w jednym z pierwszych zakładów Niemiec, udzielają nauki we wszystkich zawodach literatury niemieckiej, niemniej języków, francuzkiego, angielskiego, gry na fortepianie i rysunków. 1080 4—6

Bliższa wiadomość w księgarni A. REICHARDA i Spółki przy ulicy Wałowej l. 288 m.

Zęby i szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania wstawia bez bolu.

BOL ZĘBOW

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1086 5—?

Dentysta J. WEISS. były asystent dr. Bardacha

W WIEDNIU.

Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 230, naprzeciw kościoła katedralnego.

Wioski do wydzierżawienia

mniejsze i większe w Kołomyjskim i Stanisławowskim obwodzie. Mniejsze i większe **dobra** do sprzedania od 40 do 200.000 zł. w. a. Ktoby poszukiwał zgłosi się do Ajencji LUBINA BREYERA w Stanisławowie. 1236 2-2

Apteka A. Berlinera we Lwowie poleca prawdziwe 1146 5—6

pastylki Menotti z Triestu

polecone przez jego c. m. króla Victora Emanuela jako najlepszy środek przeciw kaszlom, kataralnym słabościom piersi, i gardła początkowym lub zadawnionym.

Cena pudełka 75 ct.

L. 652.

Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia budowy domu miejskiego na umieszczenie c. k. Starostwa w Żydaczowie, odbędzie się licytacja na dniu 20. lutego 1871 od godziny 10. przed południem do 5 popołudniu w Magistracie wol. król miasta Żydaczowa.

Cena fiskalna rzeczonej budowy wynosi 17.898 zł. 73 ct. a. w.

Przed licytacją należy złożyć jako wadjum pięć procent od sta powyższej ceny wywoławczej. Przyjmują się także oferty pisemne opieczętowane zaopatrzone w wadjum w których należy cenę ofiarowaną wyraziać w cyfrach i słowach, i złożyć deklarację, że oferent zna warunki licytacji, i poddaje się tym że bezwarunkowo. Oferty te przyjmywane będą aż do zamknięcia ustnej licytacji; poźniej podane nie będą uwzględnione.

Bliższe warunki licytacji tak pod względem administracyjnym, jako też pod względem technicznym można przeglądnąć w kancelarji tutejszego Magistratu. 1253 2—3

Z Magistratu wolnego król miasta Żydaczów dnia 25. stycznia 1871.

Ze zbioru majowego 1870.

CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA

poleca na wagę wiedeńską handel

KAROLA BAŁŁABANA

pod l. 296 ulica Halicka.

1 ft prosiku kwiatowego	1 złr	20	cnt.
1 „ Congo cesarska	2 „	—	„
1 „ Familijna	3 „	—	„
1 „ Melange de Moskau	4 „	—	„
1 „ Imperial żółto-kwiat.	5 „	—	„
1 „ Melange de China biała	5 „	—	„
1 „ „ „ zielona	5 „	—	„

RUM

tylko prawdziwy zagraniczny:

I. Rum z Jamaiki stary
butelka . . . . . 1 złr. 40 ct.
miara wiedz tego samego 2 „ 80 „

II. Rum z Jamaiki doskonały
butelka . . . . . 1 złr. 10 ct
miara tego samego . 2 „ 20 „

III. Rum z Kuby butelka — „ 80 „
miara tego samego . 1 „ 60 „

Na łaskawe rozkazy wysyłam zamówienia na prowincję natychmiast. 5-?

Ogrodnik,

rodem czech, w średnim wieku, żonaty z dwojgiem dzieci, poszukuje miejsca może się wykazać chlubnemi świadectwami adres w Iwoniczu pod lit **J. B.**

Zdolni

Rytownicy na stali i srebrze,

Ciseleure

do robót lanych i dętych

i

Złotnicy

znajdą stałe zatrudnienia w Miedniu

Zgłoszenia proszę adresować: An die **k. k. Hof-Silberwaarenfabrik, Afrikanergasse Nr. 5. in Wien** 1233 3—3

„JUTRZENKA"

jedyne prowincjonalne polskie pismo w Galicji poświęcone literaturze i rozwojowi oświaty, sztukom pięknym i wiadomościom pobieżnym, wychodzi już rok drugi w Kołomyi co 10. i 25. każdego miesiąca.

Przedpłata roczna wynosi 3 zł. 60 ct półroczna 1 zł. 80 ct. w. a.

Wszelkie korespondencje i pieniądze prenumeracyjne nadsyłać prosimy pod adresem:

„Redakcja Jutrzenki w Kołomyi"

Nabyć jeszcze można rocznik z. r. 1870 obejmujący 17 arkuszy druku na papierze welinowym w IV. za cenę tylko 2 zł. w. a.

Imiona kupujących ten rocznik ogłosimy w „Jutrzence."

Główny skład dla Lwowa w Księgarni.

Wgo Gubrynowicza i Schmidta.

Dla mężczyzn

Osłabienie

słabości sekretne,

osobliwie

Osłabienia siły męzkiej,

leczy gruntownie bez przerwania pacjentowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25. lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gress,

członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.

Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 4167 11—50

Ordynacja od 10 do 2

Dla kobiet

Największy skład obuwia.

damskie buciki futrem wyłożone	od złr.	3.30	do	5.50
dto prunelowe lub skórkowe	„	2.75	„	5.50
dto skórkowe lub suki nne z flanelą	„	2.80	„	6.—
meszty skórkowe w różnych kolorach	„	2.90	„	3.50
dto prunelowe lub filcowe	„	2.—	„	3.50
męzkie buciki cielęce lub kozłowe	„	4.60	„	6.—
dto lakierowane gładkie lub okładane			„	5.50
dto dto juchtowe			„	6.50
dto dto dto z flanelą	od złr.	7.—	do	8.—
kalosze damskie	„	—.80	„	2.50
dto męzkie	„	1.20	„	3.—

Za dobroć i trwałość gatunków ręczy się.

Zamówienia z prowincji załatwiają dokładnie pocztą 1164 4-?

A STEIFA synowie we Lwowie.

BALSAM VETORINIEGO

Cholerę leczący okazał się zawsze jako jedyny i niezawodny środek używając go wewnątrz po 15 kropli na cukrze, a w razie wielkiego ataku zażywać co dziesięć minut po tyleż kropel, nacierając przytem żołądek balsamem i części ciała kurczami zaatakowane. Niefałszowanego prawdziwego dostanie szanowna Publiczność we Lwowie w fabryce pod nr. 567¼ przy ulicy Halickiej obok hotelu Krynickiego i w aptekach pp. Berlinera, Ruckera Dr. Zarzyckiego i w sklepach pp. Królikowskiego, Rosenthala, wdowy Klainowej, Schwarza i Horna, a na prowincji prawie w każdej aptece po 1 zł. 50 ct. flakon.

Nie do uwierzenia

a przecież

prawdą jest,

że następujące

uregulowane zegarki

sprzedaje się

po tak śmiesznie niz-kich cenach.

TYLKO

10 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylinder z kryształowem szkiełkiem, wskazówką minutową wraz z łańcuszkiem, medalem i innemi ozdóbkami z złota talmi.

19 złr. 50 cnt. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony, srebrny zegarek Chronometer z podwójną kopertą pięknie emaliowany wraz z delikatnym łańc., medalem i ozdóbkami ze złota talmi.

15 złr. 50 cnt. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony srebrny zegarek Chronometer z pojedynczą kopertą wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.

14 złr. prawdziwy angielski z prawdziwego talmi złota zegarek, cylinder najnowszy, z podwójnem kryształ szkiełkiem, przezco ch ciąż zamknięty przyrząd widzieć można, wraz z łańc., medal. i ozdóbkami ze złota talmi.

14 złr. zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą, sprężynką odskakującą, kryształowem szkiełkiem, z przyrządem z niklu wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi.

17 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek anker z kryształowem szkiełkiem i pięknemi wyrobieniami wraz z łańcszk., medal. i ozdóbkami.

15 albo 18 złr. angielskie Prince of Wales zegarek remontoir mocnego składu z kryształowem szkiełkiem, urządzeniem z niklu z prawdziwego złota talmi; te zegarki tem się odznaczają, że bez kluczka nakręcać je można; do tych zegarków otrzymuje każdy łancuszek wraz z medalionem i ozdóbkami ze złota talmi gratis.

15 albo 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny i prawdziwo wyzłocony, z prawdziwym łancuszkiem koło szyi i kutaski m wraz z ozdóbkami.

13 złr. srebrny zegarek cylinder z sprężynką odskakującą i mocnem szkiełkiem kryształ, wraz z łańcuszk., medal i ozdóbkami ze złota talmi

22 złr. delikatny srebrny zegarek anker z 15 rubinami wraz z delikatnym łancuszkiem i medalionem ze złota talmi.

22 złr. srebrny zegarek remont ir bez klu zyka dający się nakręcać wraz z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medali nem i ozdóbkami.

Łańcuszki z talmi złota krótkie złr. 1. 1.30, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6 długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 6, 7.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości i nie można je z ordynaryjnemi na równi stawić. 1031 17 18

Każdy zegarek złoty lub srebrny jest c. k. marką urzędu mennicznego zaopatrzony

Za przesyłką albo poborem pocztowym (Postnachnahme) każde zamówienie uskutecznia się w przeciągu 24 godzin, a nieprzypadający do gustu towar wymienia się natychmiast **Nieregulowane zegarki** sprzedają się taniej o 2 złr. Cenniki darmo.

Zegarmistrze i handlarze zegarkami znajdą wielki skład wszelkiego gatunku zegarków; tylko towar z pierwszej ręki z Anglii i szybka sprzedaż umożebniają po tak nizkich cenach sprzedawać.

N. Glattau's

erstes Wiener Uhren-Etablissement,

Kärtnerstrasse Nr 51, Palais Todesco

Handel Jakóba Kronfelda

jubilera i złotnika,

oraz taksatora przy Filii c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie przy ulicy Pojezuickiej pod l. 172¾, naprzeciw domu kasy oszczędności, poleca Szanownej Publiczności

skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności

po cenach najumiarkowańszych.

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku,

tak w sznurkach jak i garniturach, oraz

męzkich i damskich łańcuszków

cechowanych z 14 ka atowego złota 1077 5—6

po najumiarkowańszych cenach.

Pasy do maszyn i młocarń,

Kroje z juchtu Petersburgskiego oryginalne

na buty, ciężarki i przyszwy nieprzemakalne.

Ślące, derki, kapy, i maski,

na konie.

Kołdry Sławuckie, i inne wełniane.

Futerka z baranów Kaukazkich.

Bundy do podróży różnej wielkości.

Buty sukienne myśliwskie i berlacze.

Buty męzkie i damskie.

Cukier w głowach i mączce.

Rozolisy i likiery, rum, kolońska;

Lewandowa woda z fabryk Łańcuckich tudzież

Likiery francuzkie z Bordeaux,

Swiece Apollo wiedeńskie i stearynowe krajowe

poleca handel towarów mieszanych

Jana Górskiego

1249 2—3 we Lwowie przy placu Marjackim w domu Hulera l. 19 m

---

KELLER & ALT in Wien

Piękne **futro dla miasta** złr. 45.

Wytworne **ubranie męzkie** zdumiewająco tanie u **Kellera i Alta** Wiedener Hauptstrasse Nr. 11 naprzeciw Freihausse, róg Panigiasse. **Cenniki franko.** Suknie, które się nie podobają będą napowrót przyjęte.

Dobrze watowana suknia zimowa złr. 18.

Prawdziwe siedmiogrodz futro do podróży z lamówką szopów złr. 40.

Bardzo przednia suknia zimowa eleganckiego fasonu złr. 30.

Keller & Alt in Wien.

Keller & Alt in Wien.

Ponieważ każdą suknię, która się nie podoba na powrót przyjmujemy, zaręczamy za rzetelną i sumienną obsługę.

Keller i Alt,

krawcy i posiadacze medalu państwowego.

4016 12—?

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

Kantor wymiany

c k uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1198 7—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

Piotra Mikolascha

we Lwowie. 3907 1—?

Dra. Lutzego w Köthen:			
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 złr.	—	ct
„ „ 60 „ „ „ „ „	12 „	—	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	15 „	—	„
„ „ 144 „ „ „ „ „	24 „	—	„
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25 „	—	„
„ „ 24 „ „ „ „ „	12 „	—	„
„ na anginę z brzożurką	2 „	—	„
„ od bolu zębów	2 „	50	„
„ „ cholery	2 „	—	„
Dra. F. A. Günthera w Langensalza:			
Apeteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	—	„
„ „ 30 „ „ „ „ „	18 „	50	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	11 „	50	„
„ „ 48 „ „ „ „ „	8 „	50	„
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	9 „	—	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	6 „	—	„
„ „ 44 „ „ „ „ kieszunkowa	6 „	50	„
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	—	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	50	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	—	„
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	—	„
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:			
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5 „	—	„
„ „ 40 „ „ „ „ „	7 „	50	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	10 „	50	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	10 „	—	„
„ „ 120 „ „ „ „ „	20 „	—	„
„ „ 160 „ „ „ „ „	25 „	—	„
„ „ 180 „ „ „ „ „	28 „	—	„
„ „ 240 „ „ „ „ „	35 „	—	„
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	—	„
„ „ 40 „ „ „ „ „	10 „	—	„
„ „ 60 „ „ „ „ „	13 „	—	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	16 „	—	„
Każdy środek pojedynczo	— „	18	„

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— złr.	50	ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flasz.	1 „	—	„
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	— „	—	„
„ „ z żołędzi ¼ funtowa	„ —	„ —	„
Czekolada homeopatyczna funt	1 „	—	„
Cukier mleczny „	2 „	—	„
Haczek homeopatyczny „	2 „	—	„
Opłatki homeopatyczne „	— „	—	„
Spirytus homeopatyczny „	2 „	—	„

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „

Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze.

w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niższo austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank.

w Pradze, Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union.

w Bernie, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu.

w Berlinie, pp. Meyer & Comp.

w Warszawie, p. Leon Epstein. 1038 5-?

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan. Dobrzański.

Z drukarni [illegible]